

Kuryer Poznański.

Nr. 12. Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 15 stycznia 1884. Józef Szmyt z Poznania. Rok XIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prumeracyjna z doliczeniem odpowiadającego portoryum. — Biuro redakcyjne przy Placu Wilhelmskim Nr. 18 w podwórku (na prawo) na pierwszym piętrze. Ekspedytor przy Placu Wilhelmskim Nr. 18, w podwórku (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — Ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycy jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamenicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 3. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiarowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 14 stycznia.

(Jakie przywieżą nadzieje i życzenia w Berlinie do przyjazdu p. Giersa do Wiednia. — Ewakuacja Sudanu. — Przygotowania Chin do wojny z Francją. — Nawoływanie stronnictwa hiszpańskiego do zgody. — Odrzucenie przez węgierską Izbę magnatów ustawy o małżeństwach pomiędzy żydami a chrześcianami. — Kryzys ministerstwa w Bułgarii. — Sprawozdanie prezesa gabinetu serbskiego o ostatnim powstaniu w Serbii. — Piątkowe skandale w sejmie zagrebskim.)

Z okazji bliźniego przybycia p. Giersa do stolicy austriackiej zamieszcza „National-Ztg.“ nadesłany sobie z Wiednia komunikat, który ma jakoby wyjaśnić politykę, jakiej się trzyma w tej chwili rząd rosyjski wobec Austrii i Niemiec na półwyspie bałkańskim, a w rzeczywistości wyraża życzenia i nadzieje, jakie polityka berlińska przywieźmie do przyjazdu do Wiednia ministra rosyjskiego.

Jest to nasamprzód — tak brzmi w głównej treści komunikat — akter kuriozowy, jeżeli sam cesarz austriacki zaprosił przez ks. Lobanowa p. Giersa do Wiednia. Przyjazd ministra rosyjskiego do stolicy austriackiej odpowiada też zupełnemu życzeniu polityki pruskiej. Oświadczenie, jakie p. Giersa złożył podczas pobytu w Berlinie i Friedrichstraße bardzo korzystne sprawiło wrażenie w kierujących sferach niemieckich. I nie dziwnego. Polityka Rosji zrobiła też od tego czasu zmianę frontu na półwyspie bałkańskim i odcepiwszy się od Austrii, zwróciła się przeciw Turcji, mianowicie w kwestii greckiej (zatargu patriarchy ekumenicznego z Portą). Cel tej akcji rosyjskiej i grecka kwestya kościelna nie są zupełnie jasne, chyba, że przypuścimy, iż na półwyspie bałkańskim mają trwać dalej zatargi, ażeby nie stanęła tam agitacyjna maszynerya rosyjska. W Wiedniu zwrócono przedewszystkiem uwagę na zachowanie się Rosji podczas ostatniego powstania serbskiego i agitacji czarnogórskich i przekonano się, że ku niemałemu zdziwieniu o lojalności (?) tego mocarstwa. Reprezentant bowiem rosyjski nie występował dawał tak przyjaźniem względem Austrii, jak w tym czasie. Obecnie więc urzędowe stosunki pomiędzy Austrią a Rosją są zupełnie zadowalające i Rosya, jak dziś rzeczy stoją, mogłaby szukać ręką tego przyjaźnego usposobienia względem dwóch mocarstw zachodnich w dziedzinie monarchów, którzyby mogli nastąpić albo w Wiedniu, albo w Berlinie. P. Giers jest, jak na pewno słychać, szczerym zawsze zwolennikiem takiego zjazdu.

Powyższy komunikat porusza znowu dzisiaj, jak widzimy, plan spotkania się trzech monarchów. Że plan ten uśmiecha się polityce berlińskiej, nie można wątpić, pytanie tylko, czy leży on w widokach i zamiarach dworu austriackiego. Sprawę tę roztrząsa także korespondent wiedeński „Czasu“ i tak pisze:

Co się tyczy zamierzonego przybycia Giersa do Wiednia nie należy zapoznawać różnicy, zachodzącej między pierwszą jego bytnością w Wiedniu a obecnie zapowiadaną wizytą. Kiedy Giers pierwszy raz przybywał do Wiednia chodziło o to, aby porozumieć się w pewnych kwestiach politycznych, interesujących oba mocarstwa, jak np. w sprawie dunajskiej, w której też w istocie osiągnięto w zasadzie porozumienie. Obecnie zaś nie ma żadnej konkretnej kwestyi politycznej, która interesowała oba mocarstwa, a w rozmowach, jakie p. Giers będzie tu miał, nie znajduje się sposobność do poruszania innych spraw, jak tylko do wzajemnych zapewnień przyjaźni i pokojowych i do wymiany zapamiętanych najogólniejszej natury. Rozmowa tego rosyjskiego męża stanu w Friedrichsruhe miała podobno, jak korespondent wasz się dowiaduje, taki sam charakter. Ten sam korespondent powtarza zarazem znaną wiadomość o przybyciu ambasadora rosyjskiego w Londynie, p. Mohrenheima, do Montreaux i tak się rozwiódł:

Nie wiele byśmy zblądzili, gdybyśmy przypuścili, że przedmiotem konferencji ambasadora z Giersem jest kwestya, jakie zajęć należy stanowisko w obec Anglii w sprawie Sudanu. W ogóle jest to niezaprzeczony fakt, że nie tylko gabinet francuski, ale także i inne mocarstwa, które mają znaczniejsze interesy w Egipcie, zostały nieco rozdrażnione postępowaniem Anglii w Egipcie. Można śmiało twierdzić, że po za kulisami przygotowują się mocarstwa do poczynienia pewnych kroków dyplomatycznych. Konferencye między baronem Mohrenheimem a rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, zostają niezawodnie w związku z tą pozakulisową akcją.

Kwestya ta sudańska, którą korespondent „Czasu“ łączy z przybyciem p. Giersa do Wiednia, bierze tymczasem taki obrót, że niezadługo nie będzie w całym Sudanie ani jednego żołnierza egipskiego. Żaloga egipska w Chartum otrzymała rozkaz opuszczenia miasta; działają mają być zagwożdżone a zapasy prochu wrzucone w wodę. Rząd egipski postanowił bronić jedynie Mosoowy i Suakimu. W tym celu opuszczają wojska krajowe pod dowództwem Zebeher paszy Suez i udają się do Suakimu, ażeby wzmocnić załogi w Tukkar i Sincat. Skoro operacye te zostaną wykonane, ma cała ekspedycja, zostająca pod rozkazami Baker paszy, wrócić do Kairu. Egipski minister wojny wypracował sprawozdanie, dotyczące ewakuacji Sudanu. Według tego sprawozdania konsystuje w tej chwili w prowincjach sudańskich pomiędzy Dongola Gondokoro 21,000 wojska egipskiego z 84 działami. Do transportu znajdujących się w Kassaralu zapasów prochu, które mają być przewiezione chwilowo do Chartum, potrzeba by było przynajmniej 4000 wielbłądów. Ponieważ niemożliwym jest marsz przez pustynie, przeto ewakuacja musi być wykonana morzem, na co potrzeba przynajmniej 3 miesięcy czasu i 1300. W mieście Chartum, które ma niezwłocznie opuścić załoga egipska, mieszka 11,000 ludności chrześcijańskiej. Ludność ta, ażeby uniknąć niebezpieczeństwa, jakim zagrożają jej hordy fałszy-

wego proroka, będzie musiała także opuścić swe siedziby.

Chiny sposobią się nie na żarty do wojny z Francją. Władze chińskie w prowincji Kwantun wydały już odnośne rozporządzenia; pomiędzy Kantonem a granicą tonkińską przywrócić już została komunikacya telegraficzna; na wyspę Heinan wysłano znaczne posiłki; wydana przez wice-króla Kantonu proklamacya wzywa ludność, ażeby przygotowała się do wojny i odparła atak Francuzów; proklamacya mówi w końcu o przyjaźnych stosunkach Chin do reszty mocarstw zagranicznych. — Jeden z telegramów paryskich donosi, że admirał Courbet nie będzie czekał na nadejście posiłków i uderzy niezwłocznie na Bacinin.

Stronnictwa polityczne w Hiszpanii nawołują się zobowiązać do zgody. Na piątkowym posiedzeniu Izby deputowanych zaważył gorąco minister robót publicznych opozycy, ażeby nie zwalczała ustawy o powszechnem głosowaniu i reformy konstytucyj, by w ten sposób mogło przyjść do pojednania pomiędzy poszczególnymi frakcyami liberalnej partii monarchicznej. Na sobotnim posiedzeniu apelował znowu były minister Bercera a obecnie prezes komisji adresowej, do pojednawczego usposobienia monarchistów i liberałów i wyrzekł pomiędzy innymi to, że jeżeli wróci ma spojść i pomysłność kraju, to wszystkie stronnictwa powinny się skupić około króla Alfonsa, który większe około wolności Hiszpanii pożył zasługi, aniżeli wszyscy liberałowie.

Węgierska Izba magnatów odrzuciła na sobotnim posiedzeniu 200 przeciw 191 głosem ustawę rządową o małżeństwach pomiędzy żydami a chrześcianami. Nadaremni były wszystkie usiłowania p. Tiszy, który chciał koniecznie przekonać Izbę o błogich następstwach swego projektu. „Rozumiem — mówił prezes gabinetu, skrupuły konfesyjne, chociaż ich nie podzielam, ale w każdym razie nie pojmuję opozycy tych, którzy uważają żydów za niebezpiecznych dla kraju; w chwili, w której żydzi zleją się z resztą mieszkańców, zniknie wszelkie niebezpieczeństwo. Niektórzy mówcy odwołują się na sąd kilku rabinów; są to właśnie ci, którzy rozumieją, że ustawa kładzie koniec ich wszechwładzy.“ Kulturowe te wysiłki p. Tiszy nie przekonały jednak, jak widzimy, opozycy, która w większości swęj dobrze umiała ocenić te semickie sympatyje prezesa gabinetu.

Ze stolicy bułgarskiej donosi telegram o nowej kryzys ministerialnej; ministrowie Stojow i Naczewicz podali się do dymisji; opróżnioną tekę ministerstwa sprawiedliwości ma podobno objąć dr. Pomenow, a tekę skarbu Serafow.

Urzędowy dziennik serbski ogłasza bardzo obszernie sprawozdanie prezesa ministerstwa o ostatnim powstaniu w Serbii; sprawozdanie wylicza zarazem środki, jakie zarządził Christicz celem uśmierzenia tego powstania.

Sejm chorwacki był znowu na piątkowym posiedzeniu widownią gorszących skandali. Dep. Starcewicz oświadczył w sejmie, iż szczęściem było, że zachorował, gdyż pomimo wykluczenia go z Izby i ustawy kagańcowej byłby przybył do sejmu, ząd z pewnością nie osmielonyby się go wyrzucić. Następnie odczytał pełną inwektywę broszurę przeciw Voncnie i Miskatowicowi i obrzucił kalumniami większość sejmową, rząd i Madziarów. Prezydent przywoływał go do porządku, a gdy to nie pomogło, zawiesił posiedzenie na krótki przeciąg czasu. Po rozpoczęciu na nowo obrad, przyrzekł Starcewicz, że będzie zachowywał się przyzwoicie, niebawem jednak rozpoczął dalej mówić. Posiedzenie zamknięto wśród ogólnego wzburzenia.

Breve Ojca św. Leona XIII do Jana Matejki.

Leon Papież XIII. Ukochany Synu! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie!

Chętnym sercem zwykliśmy artystom i miłośnikom sztuki, którzy wnieśli swój zawód religijności, zamiłowaniem stariej wiary i innymi zdołać cnotami, udzielać dowodów Naszej życzliwości i świetnie im nadawać tytuły.

Skoro też Ty, Ukochany Synu, w sztuce Twęj znakomity i kunsztem malarskim wspaniałymi stwierdzisz dowodom miłości Swoję względem Nas i posłuszeństwo dla tej Stolicy św. Piotra — i to mianowicie oświadczamy Nam arcydzieło Twoje pędlą — obraz przedstawiający sławnego i dzielnego króla polskiego, Jana Sobieskiego, jako z pod murów Wiednia wysłał posta, mającego donieść sp. Papieżowi Innocentemu XI o oswobowieniu Wiednia od tureckiego obleżenia i o tryumfie krzyża nad półkoczymi — uważaliśmy za rzecz godną, aby w nagrodę Twych zasług i w dowód Naszej wielkiej dla Ciebie życzliwości nadać Ci wysoki tytuł. I dla tego to, pragnąc Ci szczególnie zaszczyt uczynić, uwalniamy Cię z tej jedynie przyczyny od wszelkich ekskomunik i interdyków, oraz innych kościelnych wyroków, kar i cenzur w jakibądź sposób lub z jakibądź przyczyn ferowanych — jeśliś w nie przypadkiem popadł — i apostołską Naszą powagę na mocy tego pisma mianujemy Cię kawalerem orderu Piusa IX drugiej klasy, czyli komandorem, i postawiliśmy Cię w tej godności, jako takiego ogłaszamy, zaliczając Cię do wspaniałego tych kawalerów zgromadzenia i pocztu.

Następnie pozwalamy Ci, Ukochany Synu, nosić mundur właściwy tego kawalerów zgromadzenia i sto-

pnia, jako też właściwy order większego rozmiaru, który na jedwabnej wstędze niebieskiej z podwojnym czerwonym brzegiem na szyi noszony niechaj będzie.

Aby zaś życzliwość Nasza względem Ciebie jeszcze wyraźniej się uwidoczniła, pozwalamy Ci nadto nosić srebrny medal na lewym boku przypięty. Aby wreszcie nie było różnicy tak co do munduru, jako też i orderów, poleciłismy, aby Ci wzór tychże dodano.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pieczęcią Rybaka, 14 grudnia 1883, Papieżem Naszego roku VII. L. S. Th. Card. Mertel.

Do tego breve papieżkiego dołączony był następujący list Kardynała Jacobiniego do Matejki:

Jaśnie Wielmożny Panie! Pospieszam wręczyć tu załączone Jaśnie Wielmożnemu Panu breve, mianujące Go komandorem orderu Piusa, którym Ojciec święty wczoraj raczył JWPana własną ręką obdarzyć.

Czyniąc tę przesyłkę, wieszmy JWPanu tak zaszczytnego odznaczenia; ono przekona JWPana, jak Jego Świętobliwość ocenił tę synowską ofiarę, oraz szczęśliwą myśl wykonania z tak wielkim darem artysty znakomitego dzieła, jakim jest oswobowienie Wiednia przez wojska walecznego króla Sobieskiego. Jest jeszcze i ta pociecha, że obtrzymi obraz JWPana przechowywany zostanie w sali Watykanu i da wszystkim oglądającym jasny dowód Jego względem Stolicy świętej pobożności. Mam zaszczyt pozostać z wysokim szacunkiem Jaśnie Wielmożnego Pana sługą.

L. Kardynał Jacobini.

Rzym, 17 grudnia 1883.

Co za zbrodnie!

Czytamy w „Schl. Ztg.“:

„Na Górnym Ślązku stawiany bywa usiłowaniu germanizacyjnym systematyczny opór!

Że tam istnieją stowarzyszenia, których dążność kulminuje w pielęgnowaniu języka polskiego — jest rzeczą znaną.

Świeżo donoszą, iż wcale nie rzadkie są przypadki, w których rodzice wbrew nakazowi nauczyciela zakazują dzieciom używać języka niemieckiego.

„Oberchl. Gr. Ztg.“ donosi, że w pewnym procesie w Katowicach miano przesłuchać kilku chłopaków z Laurahütte. Chłopcy twierdzili, że mówią tylko po polsku — i dla tego sprawę trzeba było prowadzić po polsku, co postępowanie sądowe nadzwyczaj przedłużało.

Celem zbadania tego przypadku, który podpadł dla tego, iż chłopcy po większej części chodzili do wyższych klas szkoły elementarnej swego rodzinnego miejsca — udano się do inspektora szkolnego, który wysłedził, iż wszyscy owi chłopcy zdolni są płynnie po niemiecku się wyrażać, że jednakże jednemu z nich matka zakazała po niemiecku w sądzie mówić, i że ten chłopiec spowodował drugich do wyparcia się znajomości języka niemieckiego.“

Każdy mimowoli zapyta, czyż owi chłopcy dopuścili się jakiej zbrodni, czy matka wykroczyła przeciw jakim kryminalnym paragrafom, nakazując chłopcom, aby mówili przed sądem tylko w ojczystym języku?

Chłopcy owi z Laurahütte uczynili tylko to, co niegdyś czynili Germanowie przed sądami Varrusa, kiedy ich ten tyran zmuszał do mówienia przed sądami swemi po łacinie.

To, co przed 2000 lat dzielni Germanowie robili, chociaż niezawodnie ten i ów złał język zdobywców, to jest, że nie chcieli przed sądami mówić w języku obcym — to dzisiejsi ich potomkowie nazywają zbrodnią, a tak samo, jak przed niedawnym czasem nazwali Górnoślązaków „złodziejami“, tak samo gotowiby dzisiaj nazwać ich „kłamcami.“

Jak się ma rzecz z owem „zupełnie płynnym mówieniem“ chłopców po niemiecku, to my najlepiej wiemy z doświadczenia w naszej dzielnicy.

Nie lepij jest na Górnym Ślązku, gdzie dawniejsza i dłuższa germanizacya żadnego nie przyniosła pożytku. „Gutt shepism“ i „Attjé“, oto okrucy cywilizacyi, jakie chłopcy górnośląscy z Sletnich studiów przynoszą ze sobą „w żywota torbie podróżej“ na dalsze znoje i prace.

„Schl. Volks Ztg.“ drukowała kiedyś listy pisane przez Górnoślązaka do rodziców z wojska, gdzie mu zapewne po komendzie jaki podoficer kazal pisać w „urzędowym“ języku.

Listy te były pisane w sposób taki, że nie tylko żaden znawca nowszej lub średniowiecznej grafiki, ale nawet żaden hierografista i badacz klinowych napisów nie byłby zdolny ich odczytać.

To, czego się Górnoślązacy w szkołach dzisiejszych po niemiecku nauczą, jest tak drobnym i nieznacznym, że bardzo rozsądną była i zupełnie dobrze postąpiła owa matka z Laurahütte, kiedy synowi swemu zakazała mówić w języku, o którym wiedziała, że mówi bardzo słabo, lub powtarza niezrozumiale wyrazy, jak papuga.

Owa prosta Górnoślązaczka daje bardzo piękną naukę wszystkim tym, co niepotrzebnie łamią sobie język i pragną być wysłowici w nieznanym sobie mowie.

Tego samego zdania był też zgasy niedawno uad-burmistrz Kohleis, który jako sędzia — w Śremie jakimś pod sądtemu pragnącemu dla zrobienia lepszego wrażenia tłumaczyć się w języku niemieckim, którego nie rozumiał — powiedział:

„Myśli swoje dobrze i poprawnie wyrazić imie człowiek prosty tylko w swym ojczystym języku.“

W sprawie opodatowania Spółek zarobkowych.

II.

W lipcu 1877 r. wezwał magistrat gnieźnieński zarząd „Ula Wzajemnej Pomocy“ w Gnieźnie, aby za rok 1877/78 zapłacił 6 marek podatku komunalnego. Przewodniczący temu opodatowaniu zaniósł zarząd „Ula“ rekurs do król. rejeucy w Bydgoszczy, motywując petitem swoje tęp, że każdy członek już jako obywatel płaci podatki komunalne, gdyby przeto Spółka, złożona z tych opodatowanych obywateli miała jeszcze opłacać podatek komunalny, natenczas członkowie byłiby podwojnie opodatowani. Magistrat gnieźnieński oparł swoje żądanie na § 4 ordynacyi miejskiej z dnia 30 maja, 1853 r., uważając Spółkę jako osobę prawną. Na to odpowiedział zarząd, że Spółki, nawet z nieczłonkami załatwiającego interesy, nie są „osobami prawnymi“, jak to orzekła król. rejeucy w Minden (24 lipca 1872 r.) i naczelne prezydium prowincyi pruskiej (11 lutego 1869 r.). Reskrypt ministerialny z dnia 16 października 1870 r. także nie przyznaje Spółkom charakteru osób prawnych. Na te wywoady zgodziła się król. rejeucy bydgoska, a opierając się nadto na reskrypcie ministra dla spraw wewnętrznych z dnia 30 kwietnia 1866 r. i z dnia 16 października 1869 r. (Minist. Blaetter für die Verw. 1866 pag. 136 i 1870 pag. 301), zwolniła Spółkę od opłaty tego podatku. (Decyzya z dnia 9 paźdz. 1877 r.).

Nie tylko w Pruszech pociągaly władze administracyjne Spółki do podatków proceduralnego i komunalnego. W innych państwach niemieckich, gdzie obowiązuje ustawa z dnia 4 lipca 1868 r. (o Spółkach zarobkowych), także to widzimy, w Pruszech jednak najczęściej się to zdarzało. Zmarzył Patron Spółek niemieckich, dr. Schulze z Delitzsch jeszcze w roku 1873 sądził, że władze administracyjne dla tego pociągają niektóre Spółki do podatku proceduralnego, ponieważ przekonały się, że „czynność niektórych Spółek przybrała charakter więcej bankowy i komisowy na efekta, prowadząc ten interes także z nieczłonkami, w którym to razie byłoby opodatowanie uzasadnionem“.

Zrobił nadto patronat niemiecki i to doświadczenie, że niektóre Spółki, jak n. p. w Fehmarn, dla tego wzięto do podatku proceduralnego, ponieważ z statutu nie wykazywało się jasno, iż interesy z nieczłonkami są wykluczone. § 1 Spółki fehmańskiej opiewał, że „przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie interesu bankowego w celu wzajemnego dostarczania środków pieniężnych, potrzebnych w przemyśle i gospodarstwie, na wspólny rachunek“. Reklamacy podatkowej nie uwzględniło ministerstwo, ponieważ § 1 mówi o „interesach bankowych“, a § 68 ustaw, stanowiący, że tylko swoim członkom udziela Spółka kredytu, nie przekonało także ministra, który żądał dowodu na to, że Spółka z nieczłonkami tylko o tyle operuje, że od nich bierze kapitały, że nie załatwia interesów bankowych, że zatem nie dyskontuje i nie inkasuje innych weksli lub przekazów, jak tylko te, które członkowie podług przepisów ustaw wystawiają, że wreszcie sprzedaż papierów wartościowych oraz pośrednictwo w tym względzie, interes kontokorentowy itp., nie wchodzi w zakres działalności Spółki. W dalszej korespondencji z ministerstwem wykazywała Spółka fehmańska, że „§ 1 ustaw wyraźnie stawia za cel Spółki wzajemne dostarczanie środków pieniężnych, potrzebnych w przemyśle i gospodarstwie na wspólny kredyt, i że przez to samo ściśle są określone granice interesu bankowego, wskazanego jako przedmiot przedsiębiorstwa“. Wywód ten nie zadowolił ministerstwa finansów, które 12 kwietnia 1878 r. dało odpowiedź potwierdzającą reskrypt z dnia 5 marca tegoż roku.

Patronat Spółek niemieckich dowiedział się o tej powtórnój odmownej odpowiedzi, domyslał się, że może § 1 ustaw Spółki fehmańskiej spowodował tę decyzyę, ponieważ nie wyklucza on, zdaniem decernenta, jasno wszelkich czynności Spółki z nieczłonkami, ponieważ zaś ustawy wzorowe dla Spółek niemieckich także w § 1 mogły być nasuwać pewne wątpliwości, radził przeto § 1, wzięty z ustaw wzorowych zmienić jak następuje:

„Podpisani stanowią pod firmą Towarzystwo dla prowadzenia interesów bankowych wyłącznie z członkami swoimi w celu wzajemnego dostarczania środków pieniężnych, potrzebnych w przemyśle i gospodarstwie, na wspólny rachunek“.

W roku 1880 dowiedział się dr. Schulze, że ministerstwo pruskie zamiera obłożyć podatkiem wszystkie Spółki pożyczkowe, i że w tym celu wydało do władz miejskich odpowiednie instrukcje, wskazówki i objaśnienia, jak sobie magistraty po miastach a władze powiatowe po wsiach postępować powinny.

*) Najwyższy sąd administracyjny rozpoznał wyrokiem z dnia 2 grudnia 1876 r., że do ciężarów miejskich komunalnych w siedmiu zachodnich prowincjach pruskich tylko osoby fizyczne prawnie pociągane można, wolne zatem są od tej opłaty osiadłe po wsiach osoby jurystyczne, Spółki pożyczkowe, Towarzystwa kolejkowe itp.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 13 stycznia.

Izba poselska przyjęła na wczorajszym posiedzeniu, na którym pomiędzy innymi reprezentantami rządu obecny był p. minister Maybach, prawie bez dyskusji projekt do ustawy dotyczącej zakupu prywatnych linii kolejowych na własność rządu.

Następują obrady nad etatem dla administracji budowlanej. Przy tyt. 2 dochodów (opłata za egzamina budowniczych) oświadcza komisarz rządowy p. Schulz, że ministerstwo zamierza pewne zmiany wprowadzić w regulaminie egzaminacyjnym. Ponieważ jednak dotychczas nie nastąpiło porozumienie z ministerstwem oświaty co do niektórych punktów, odnoszących się do egzaminu techników, stanowiących wyjaśnienia mówca dziś jeszcze dać nie może. — Wywiezuje się zwąwa dyskusya, wśród której poseł Reichensperger (Kolonia) zauważa, że regulamin egzaminacyjny potrzebuje rzeczywistej gruntownej reformy. Po dziś dzień wymagają przy egzaminach wiadomości, które częstokroć w praktyce żadnej nie mają wartości, podczas kiedy praktycznych zdolności prawie wcale nie uwzględniają. P. Reichensperger wylicza krom tego inne jeszcze niedogodności, które przy egzaminach tego rodzaju się powtarzają.

Komisarz rządowy Schulz oświadcza, że niedostatków, które poprzedni mówca był wytknął, rząd także już spozstrzegł i niebawem je usunie.

Poseł Buchtemann żąda, żeby teoryą ścisłą złączono z praktyką, co może łatwo dobrać się osiągnąć, gdyby młodych architektów zwielono, żeby obok wykładów akademickich zwiędali także praktyczną szkołą budowniczą.

Poseł Raichhaupt gani dotychczasową procedurę rządu, który dla każdego rodzaju budownictwa osobnych kształci mistrzów budowniczych. Skutkiem tego znajdują się pomiędzy nimi ludzie tylko jednostronnie wykształceni, którzy zresztą mało też tylko mają zatrudnienia.

Minister Maybach przyznaje słuszność czynionym zarzutom i obiecuje, że ministerstwo postara się przy pomocy ludzi fachowych o gruntowną naprawę niedostatków. Pan minister wyraża nadzieję, że w ciągu bieżącego jeszcze roku dzieło reformy będzie ukończone. Zresztą konstatacja mówca, że Niemcy mają inżynierów tak wszechstronnie i gruntownie wykształconych, jakich inne mocarstwa europejskie nie mają.

Przy tyt. I wydatków poruszył poseł Cremer kwestyą submisji i dotychczasową procedurę władz rządowych surowej poddaje krytyce. Tytuł ten również jak następujące przechodzi bez dyskusji.

Przy rozdz. 23. Tytuł 8a (przydanie techników buchowniczych do boku reprezentacji dyplomatycznej za granicą) zabiera głos poseł Reichensperger (Kolonia) i wyraża zadowolenie swoje z powodu, że teraz wysła rząd techników budowniczych do Ameryki, także Paryża i Londynu, podczas kiedy dawniej dawano ich tylko do boku ambasady przy dworze włoskim. Z referatów panów tych, tak zapewnia mówca, nie trudno się przekonać, że styl germański za grańcą z każdym dniem się rozpowszechnia.

Przy tyt. 16 żąda poseł Bethe (Czarnków) spieskiej naprawy nadbrzeży noteckich, które w nader lichym znajdują się stanie.

Poseł Rissellmann domaga się tego samego dla nadbrzeży Odry w okolicach Schwedt. Żądanie mówcy popiera zresztą petycyja, przesłana Izbie, przez mieszkańców Schwedt i okolicy.

Komisarz rządowy Wiebe oświadcza, że rząd gotów jest każdej chwili sprawę tę w sposób dla interesantów najkorzystniejszy załatwić.

Tyt. 16 przyjęty. Przy tyt. 20 (fundusz do dyspozycji w sumie 47,000 m.) wyraża poseł Berger zadowolenie z powodu podwyższenia tego funduszu, z którego technicy budowniczcy czerpią zasilek potrzebny do wycozek naukowych. Mówca uważa, że pieniądz wydany na podobne cele, przynosi krajowi sto-krotną korzyść.

Pozycje rozechodu przyjęło.

Przy tyt. I ekstraordinaryum, zapytuje poseł Hamacher ministra, czy zeszlroczony projekt kana-

— O, żadnych komplementów, najj. panie. Książę wie, że każdej chwili życie daję do księcia. Gdybym był przypuszczal, że ta słodka dziewczina znana księciu i nie obojtna, byłaby już dzisiaj....

— Młoz pan, ani słowa więcej — zawołał Filip wściekle, tak jak tylko zdołał przycisnąć głosem w tym miejscu i w bliskości tańczących, krzączących, rozproszonych i podstępujących masek, by się nie zdradzić. Ani słowa o tym.

— Nie, czynów! — przerwał wesoło Holender. — Jutro już wysłę forpocztę na zdobycie tej fortecy. Potem książę wyruszy w pole. Książę przywykł do zwycięstw. Z patrolami na zwiadach damy sobie prędko radę. Ogrodnika biorę na siebie, a stara matusia przejdzie pod księcia złoty sztandar.

Filip nie zdołał dłużej się powstrzymać. Gniotąc w swęj pięści ramię Holendra, rzekł:

— Panie, jeżeli się pan poważysz....

— Na miłość Boską, najj. panie, proszę pokryj książę swoje radość. Będę musiał głośno zakrzyzczeć. Książę mi zgnieciez ramię.

— Jeżeli się pan poważysz — mówił Filip dalej — i gonić będziesz za tym niewinnym dziewczęciem, to jak Bóg w niebie, kości panu pogruchocę.

— Dobrze, dobrze — jęczał Holender z bólu i strachu, racz tylko książę mnie puścić.

— Jeżeli spotkam pana kiedykolwiek szpiegującego tę dziewczynę lub choćby tylko w bliskości ulicy Mlecznej, wtenczas zgineesz z mojej ręki. Zastósuj się pan do tego.

Holender stał przerażony.

— Najj. panie — rzekł, drząc cały. — Nie mógłem wiedzieć, że W. K. M. tak szczerze, jak się zdaje, kochał to przedcudowne dziewczę.

— Bardzo szczerze, całemu światu to wyznam. — I cieszy się książę swoją pięknością?

— Co panu do tego? Proszę mi nigdy o tym nie wspominać. Nie myśl pan nawet o tej dziewczynie. Pana myśl już ja kala. A teraz masz pan moją wolę w tej sprawie. Wynos się pan.

To mówiąc Filip odwrócił się, a Holender wymknął się zafasowany.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Prócz tej rozprawy ogłosił szanowny profesor w r. 1880 obszerniejszą w Rozprawach Akademii Umiejętności w Krakowie (tom VIII str. 3 i n.), w której uderzające podobieństwo niektórych polskich druków z XV i XVI wieku z dzisiejszym językiem ludu górnośląskiego w stronach Koźła i Gnadenfeldu, mianowicie ze względu na wokalizacyę, uodowodnił. W warszawskim zaś „Ateneum“ (1877 str. 360) niezmiordowany ten badacz naszego przedmiotu zauważył, że polski język na Śląsku nie jest bynajmniej czesko-morawsko-polsko-niemiecką mieszaniną, i że się nie różni w takim stopniu od języka piśmiennego, żeby tenże miał być dla Ślązaka niezrozumiałym; przeciwnie, język ludu niektórych powiatów, n. p. kozielskiego, raciborskiego, rybnickiego albo pszczyńskiego zbliża się według zdania szanownego profesora więcej do języka, w polskiej literaturze używanego, niż do narzecza około Warszawy i Krakowa.

Autor obrony języka Górnoślążaków w „Schl. Volks Ztg.“ mógł być jeszcze podać opinie dr. Kraińskiego, dr. Łepkowski, Jeske-Choińskiego, Hytrka i innych, którzy bądź to w pismach naukowych polskich, bądź w beletrystycznych tę samą materą na korzyść górnośląskiego ludu traktowali, — przecież poprzestał na tym, cośmy czytelnikom „Kurjera“ w referacie naszym podali, wywiódłszy na pole rozświetlenia wartościowej strony kwestyi języka Górnoślążaków najdosadniejsze powagi odnośnie nauki polskiej, względnie słowiańskiej ku daniu prawdziwe świadectwa, co jeszcze poparł orzeczeniami niektórych znanych Niemców, by zburzyć bajeckę o języku, zwanych „wasserpolnich“ i o dźwiękowej biedocie „Wasserpolaków“. Nadto wskazał, jakim to sposobem tendencyjne kłamstwo o języku górnośląskim i o Górnoślązakach, powstało i dla czego się tak upornie utrzymuje i szerzy. Choć się nie będą chcieli dać pouczyć — a przypuścić to można — niemienni skrybenci i dalej szczerz będą na Górnoślązaków i na ich mowę, to rozropniejsza publiczność niemiecka — tak tuszymy — pozyswać się będzie zwolna uprzedzeń, a przywykać do sprawiedliwej oceny górnośląskich stósunków. Język nadodrzańskich polskich ludu może się poddać sprawiedliwej krytyce; tylko go należy obserwować i poznać, a wnet go się polubi i nauczyć cenić, ale go nie znajdziesz u tak zwanych wykształconych Górnoślązaków, tylko pod wieśniaczą strzechą, a im dalej od miasta, tém czystszy, tém mniej naleciałościami oszepconym.

Zwrócił też autor „obrony“ publiczności na to uwagę, że się zdarza, iż tak zwani „wykształceni“ Górnoślązacy, którzy za ubliżenie sobie poczytują, używają mowy ojęzycznej, mimo lepszej wiedzy, straszliwie i brzydkie układają dźwiołagi językowe, niby z ust górnośląskiego ludu wzięte dla ośmieszenia mowy, którą sami obrażają, jak to młodzi wyssali. Poczciwy lud górnośląski — przyznać to na chwałę jego trzeba — nie ma w pamiętach tych upodobania, owszem gorszy się za płaską fabrykacyę, a przynajmniej lepszą, świadomszą siebie, częściej jego.

Jeżeli chodzi o poszczególne próby górnośląskiego narzecza, to znaleźć je można w pismach ks. Bontzka, Lubinickiego, Miarki, Malinowskiego, Rogera i w korespondencyach „Katolika“ itp. Lud górnośląski znajduje wprawdzie upodobanie w mowie popularnej, ale czystej, nieszczepionej gramatycznymi błędami, które wrodzonym poczuciem odczuwa. „Duchowni zaś górnoślązacy, — tak zakończył rzecz swoją autor „obrony“, — niezawodnie niedjednokrotnie zrobili to spozstrzeżenie, że im jaśniejsza dyspozycya, im lepsze stylistyczne wykończenie, im podnioslejsza wymowa, tém ogólniejsze uniesienie, tém większy skutek. Mianowicie w Kościele wymaga się, by piękne nauki naszej religii, pięknym głosem głoszone językiem.“

Przyznać musimy, że „obrona“ daleko wybiega po za krainę zwyyczajnej okolicznościowej rozprawy. — Czeigodny jej autor, gruntowny znawca przedmiotu, który z miłości do prawdy i do Górnoślązaków, poruszył i rozwinął, przysłużył się wraz z „Schl. Volksztg.“ do dobrej znacznej sprawie.

tka na przechadzkę za bramę. Także i tego się dowiedziałem, że jeden młody przystojny chłopak ogrodnik stara się o nią. Zenić się jednak nie mogą, bo jest goły, a dziewczyna także nie ma. Matka jęj jest wdową po zmarłym na suchoty płócienniku.

— Jak się nazywa jęj matka?

Wdowa Bitner na Mlecznej ulicy, a jęj córka piękna jak róża, nazywa się też stósownie Różą.

Biednemu Filipowi zrobiło się gorąco i zimno, gdy posłzał to imię. Byłby chętnie pięścią lub opowiadał z owym rozbil. Czy pana diabli opętały? spytał.

— A co? — rzekł Holender. — Już ja się dobrze o wszystkim wywiadzałem. Książę musi tylko tę ślicznotkę zobaczyć. Lub może też sokoli wzrok księcia odkrył już tę perłę kosztowną? Zna ją książę rzeczywiscie?

— Znam ją w rzeczy samęj.

— Tęm lepij. Czy powiedziałem za wiele? Czy nie przesłizczna? Ta nam nie ujdzie. Pójdźmy do matki; książę będzie grał rolę filantropa. Dowiedziastes się przypadkiem o ubóstwie wdowy. Książę nie możesz patrzeć na cierpienia drugich. Dowiadujesz się ze współczuciem o stósunkach tęj dobrej kobiety, zostawiasz upominek, powtarzasz odwiedziny, zawsze okazując najwzysze współczucie i poznajiesz się bliżej z Różą. Reszta się ułoży. Tęgo urwisza ogrodnika usunie się z drogi; może jeszcze sam pomoże, jeżeli mu się z garśc talarów w rękę weśnie.

Filip nie posiadał się z wściekłości.

— Zje sto diabłów, jeżeli... zawołał.

— Jeżeliby ten wisus ogrodnik robił trudności? — przerwał mu Holender. To już moja rzecz, najj. panie; jeżeli za wstawieniem księcia dostanę klucz szambelański, to dziewczyna należy do księcia. Ogrodnika zrobię żołnierzem i wysłę do armii, niech się tam bije za ojczyznę. Tymczasem książę jest panem poczyci, bo dziewczyna, jak sądzę, przywiązała się trochę po mieszczańsku do chłopaka. Będzie w ogóle trudna sprawa, aby wybić z głowy przesady, w których w tym mieszczańskim molochu nabyła. Lecz ja już ja wezmę w naukę.

— Ja panu kark skręcę.

— Zbytek laski. Tylko księcia jedno słowo u króla za mną i klucz szambelański....

— Panie, gdybym mógł, tobym pana....

ono ma przygotować ogólne opodatkowanie Spótek pożyczkowych. Gdyby kto miał o tэм wątplię, sądząc z pojedynczych dotychczasowych skutków na zamiesione reklamacje, to pozbędzie się tego złudzenia, wiedząc, jakie rząd zajął stanowisko w obec uchwały komisji petycyjnej sejmu pruskiego, która rozbiierając petycyę Spółki w Jesslurburen, uznała ją większością głosów za uzasadnioną. Spodziewać się przeto należało, że to wotum komisji wypłynie pomyślnie na ministra finansów w kwestyi opodatkowania Spótek. Ale i ta nadzieja okazała się złudną, jak to widzimy z rozporządzeń kilku rejeencyi lub landratów.

Tak np. rejeencya koblencka oddała reklamacyę Spółki w Bendorf, „ponieważ wykazało się, że Spółka w Bendorf prowadzi o tyle interesa z nieczłonkami, iż przyjmuje od nich oszczędności i od nich prowizyę płać, co należy uważać jako proceder podatkowy procederowi podlegający, gdyż kapitały deponowane jako wkładki oszczędności, przynoszą Spółce wyższe prowizyę, aniżeli Spółka wypłaca deponentom.“

Rejeencya wrocławska wysłała komisarzy do Spółki w Bernstadt, gdzie chętnie zezwolono na przejżenie ksiąg, weksli itp., aby komisarz się przekonał, że Spółka tylko członkom pożyczek udziela. O tэм przekonał się też komisarz. Komisya szacunkowa i deputowani wyznaczeni do oznaczania podatków, uznali reklamacyę za uzasadnioną, a mimo to rejeencya wrocławska oddała reklamantkę, „ponieważ nie jest udowodnioném, że weksle dyskontowane są weksłami procederowymi członków (Geschäftswechsel der Mitglieder) i ponieważ może one służyć jeszcze do innych operacyi.“

Landrat powiatu krotoszyńskiego polecił pewnemu burmistrzowi w powiecie, „aby po przejżeniu ksiąg miejscowej Spółki donosił, czy Spółka ta udziela pożyczek także nieczłonkom. Zarazem ma się burmistrz przekonać, czy Spółka przyjmuje do depozytu pieniądze od nieczłonków na krótszy niż trzymiesięczny termin wypowiedzenia.“

Ciekawém jest także zapytanie, które z polecenia rejeencyi wystósował burmistrz w Ellrich nad Hałą pod dniem 7 lutego 1881 r., chcąc wiedzieć, „z jakich powodów Spółka w Ellrich jest wolną od podatku procederowego?“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W obronie języka Górnoślążaków.

IV.

Na szczególniejszą uwagę ze względu na obronę języka Górnoślążaków zasługuje opinia o tym przedmiocie dr. L. Malinowskiego, gruntownego badacza narzeczy polskich i zład w sprawie naszej najkompetniejszej naukowej powagi. Podczas gdy Robert Fiedler, niegdys pastor w Międzybóru, autor gramatyki polskiej dla Niemców, w uwagach nad dialektem polskich Dolnoślązaków (Bemerkungen über die Mundart polnischer Niederschlesier. Breslau 1848), właściwościami językowe w okolicach Kluczborka, Namysłowa i Sycowa zbyt krótko, żądanych stanowczych nie uwydatnił reguł, pozostawił nam L. Malinowski, obecnie profesor słowiańskiej filologii i członek Krakowskiej Akademii Umiejętności w pracy p. t. Ueber die oppelnsche Mundart in Oberschlesien (Leipzig 1873) bardzo cenny przyczynek do polskiej dyalektologii, czém sobie młody pracownik na niwie nauk słusznie najzupełniejsze uznanie wszystkich znawców zjednał. Ciekawa dr. Malinowskiego rozprawa polega na spozstrzeżeniach, które przekiłwy autor w czasie przydłuższej podróży naukowej w r. 1871 po Górnym Śląsku czynił, uwzględnia sumiennie najnowsze rezultaty, jakie porównawcze badania lingwistyczne w dziedzinie słowiańskiej filologii osiągnęły i traktuje głównie o dyalekcie ludu górnośląskiego ziem opolskiej. Dr. Malinowski jest o tyle w naszej kwestyi rozstrzygającym, o ile właśnie około Opola właściwości górnośląskiego narzecza najwybitniej się uwydatniają, a odnośnie językowe zasady także i w innych Górnoślązka powiatach mniej więcej zastósowanie znajdują.

— Co się mnie tyczy — wątpię.
— Więć Wasza K. M. zupełnie z nią zrywa stósunek?

— Ja go z nią jeszcze nie zawiązałem.
— Jeżeli tak jest Najjaśn. Panie, to mogę otwarcie mówić i powiedzieć prawdę, która WKM. musi być już znana. Przynajmniej wnoszę to z nagłej księcia miany. Tylko namiętność księcia dla Rolliny odstrazala mnie do powiedzenia wszystkiego. Książę jestes szzukujący.

Przez kogo?

— Przez chytrą operzystkę. Książę miałes dzielić jęj względny z pewnym żydem.

— Z żydem?

No tak z synem Abrahama Levi.

— Wszędzież tego łajdaka pełno?

— A więć książę jeszcze nie wie? Wyznaję świętą prawdę. Gdyby nie WKMość, byłby ten żyd owę tanią pięknok publicznie utrzymywał. Za mi tylko zegarka.

— Mnie nie.
— Tęj damie należałoby się różgi.

Mało ludzi bywa uczuczonych godnie według ich zastug.

— Wielka prawda, Najj. Panie. Naprzykład, niedawno odkryłem dziewczętkę — książę! całe miasto, królstwo całe drugiej takięj nie posiada; lecz nikt prawie tego eudu nje zna. Ba! czém jest obok niej Rollina?

— Starą czarownicą Dennera. Wyobraź sobie książę, dziewczętacko wysmukle i wiotkie niby trzcina: kolor płci i delikatności jak śnieg obłany blaskiem zorzy; oczy dwa słońca, złote bujne włosy, słowem nie piękniejszego nie widziałem w życiu. Ale któz się poznał na tęg piękności? Jest to bogini w mieszczańskiej kapocie. Musimy jęj nie spuszczać z oka.

— Mieszczanka?

Naturalnie tylko mieszczanka, ale — nie, książę musisz ją zobaczyć, a zarezczęm, że się namiętnie zachęcha. Czémże jest moje opisywanie? Co tylko książę w cudownych snach uroczego marzył — znajdziesz w niej wieloniem, a przy tэм najpiękniejsza cudownie czysta i nieskalana niewinność. Rzadko ją spotkać można, bo na krok od matki nie odchodzi. Wiem tylko, gdzie siada w kościele i że chodzi co niedzięle z ma-

Władze miały się zatém przekonać,
1) czy Spółka tylko swoim członkom kredytu udziela, a wszystkich nieczłonków od udzielania kredytu wyklucza?

Rejeencya polska zwróciła uwagę na to, że niektóre Spółki przekroczyły przepis ustawy o tyle, że swoje kapitały lokują w innych Spółkach za wynagrodzeniem. Takie Spółki są, zdaniem rejeencyi, zobowiązane opłacać podatek procederowy. — Patronat niemiecki radził Spółkom, któreby z tych powodów opodatkować miano, aby zaprotowały przeciw opodatkowaniu, motywując, że takie lokowanie kapitału nie jest procederem, i że Spółki lokujące kapitały w innych Spółkach, nie korzystają na tэм, owszem tracą, bo swym depozytaryuszom muszą wyższe prowizyę opłacać, aniżeli te, które od innych Spótek odbierają.

Miały także władze przekonać się,
2) czy Spółka nie prowadzi jakich innych interesów bankierskich i pożyczkowych?

Polecano także w pewnym obwodzie rejeencyjnym dowiedzieć się, czy dyskutowanie weksli rozciąga się także na inne, aniżeli z interesów członków pochodzące weksle; czy zachodzi inkasowanie weksli na obey rachunek i przyjmowanie do przechowania papierów wartościowych itp. efektów? Wymieniano także w rozporządzeniu Spółkę, która od nieczłonków przyjmowała do przechowania za wynagrodzeniem papiery wartościowe.

W końcu chodzio wonezas rządowi także o to,
3) czy Spółka wchodzi w stósunki z nieczłonkami jedynie przez to, że przyjmuje od nich niekiedy pożyczki?

Patronat niemiecki wnioskując z materyału, jaki miał przed sobą, że kompetentne sfery rządowe mają zamiar uważać za znamiona procederu, który winien być opodatkowany, następujące czynności:

a) interes konto-korentowy (przyjmowanie kapitałów na rachunek bieżący) z nieczłonkami, chociażby kredytorom nie obliczano żadnej prowizy przy odbieraniu kapitałów;

b) przyjmowanie wkładek oszczędności od nieczłonków w większych kwotach na jedno konto;

c) przyjmowanie wkładek oszczędności od nieczłonków na krótkie (n. p. 1 do 3 dniowe) termina wypowiedzenia;

d) przyjmowanie wkładek oszczędności od nieczłonków na dłuższe termina wypowiedzenia, jeżeli takowe ma tylko nominalne znaczenie t. j. jeżeli w rzeczywistości wkładki mimo terminów wypowiedzenia, natychmiast bywają zwracane. — Radził Spółkom jak największą powściągliwość w odpowiadaniu władzom na stawiane im pytania, informując je zarazem, że nie mają Spółki obowiązku prawnego do zdawania władzom administracyjnym sprawy co do stanu i prowadzenia swoich interesów, że zatém wyłącznie od ich uznania zależy, w jakim czasie chcą dać odpowiedź.

W roku 1881 nabrał dr. Schulze-Delitsch innego przekonania, jak to, którem był dotychczas przejęty co do warunków opodatkowania Spótek. Przytoczysy bowiem w num. 11 „Genoss. Blätter“ z dnia 12 marca 1881 r. rozporządzenie ministra finansów z dnia 4 stycznia 1877 r., i mając przed sobą doniesienia z różnych stron o opodatkowaniu Spótek zarobkowych tak dalej mówi:

„Rozporządzenie to, zgodne z piętnastoletnią praktyką takżeśmy sobie tłumaczyli, że ani przyjmowanie obcych pieniędzy od nieczłonków, ani kupowanie i sprzedawanie członkom papierów wartościowych, ani wreszcie otworenie rachunku bieżącego (konto-korrente) dla członków nie powinny być uważane jako znamiona procederu. Nie mogliśmy bowiem przypuszczać, aby w czasie, w którym uznano w pewnych sferach za nagłą potrzebę zwalczanie socyalizmu, miano nakładać nowy ciężar właśnie tym Towarzystwom, która, a do tych należą Spółki pożyczkowe, stałyby sobie za główne zadanie zwalczanie zasad socyalno-demokratycznych. To nowe obciążenie podatkami procederowemi nie zgadza się także z pozytywnym działaniem dla dobra klas robotczych, czego potrzeba rząd uznał, a co chciało okazać przy ulżeniu w podatkach bezpośrednich.

Mimo to wszystko konstatujemy, żeśmy się omylili w interpretowaniu rozporządzenia ministra finansów, gdyż

Przygoda nocna

w wigilię Nowego Roku.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 11.)

VII.

— Kiedy Wasza K. M. rozkaże, ażeby powóz zjechał? — zaccpił go ktoś po cichu, gdy szedł wśród masek wzdłuż sali. Ten, co to mówił, był otyłym Holendrem, kupcem, w krótkiej peruce.

— Ja nigdzie nie jądę.

— Już po wpół do dwunastęj, książę. Piękną śpięwaczka znuździ się, oczekując księcia.

— To niech sobie co zaśpięwa.

— Jako? czyz książę umysł odmienił i przesłicznąj Rollinie zrobi zawód? Nie chcesz książę korzystać z czarującej chwili, za którą dwa miesiące wdychałeś? Bilet księcia, jaki signora Rollina dziś rano odebrała przezemnie wraz z brylantowym zegarkiem, zdziałal eud. Dumna piękność się poddaje. Dziś w południe byłes książę tak zachwyconym, a teraz nagle zimny, jak lód. Cóż się stało, Najjaśn. Panie? Nie pojmuję tęg zmiany.

— To mi wszystko jedno.

— Ale książę rozkażalesz sobie towarzyszyć o wpół do dwunastęj. Czyż masz książę inne jakie zobowiązanie?

— Zapewne.

— Może soupé u hrabiny Born? Nie było jęj na balu, przynajmniej nie wysłedziłem jęj wśród masek. Rozpoznałbym ją wśród tysięcy po chodzie i przesliczném trzymaniu główki. Czyż tak książę?

— A gdyby tak było, czy mam się panu koniecznie zwierzać?

— A! rozumiem i milczę! Nie zechciałbys WKM. signorze Rollinie przynajmniej kazać powiedzieć, że książę nie przyjdzie?

— Pozwoliła mi ona przez dwa miesiące wdychać naprózno, niech i ona dwa miesiące sobie wdycha. Ja nie jądę.

— Więć i z prezentu na Nowy Rok, onych przeslicznych kolie, które książę dla niej przeznaczył, także nie będzie?

żowy znow przedłożony zostanie Izbie. Poseł Meybach odpowiada, że rząd nie odstąpił od dawniejszego planu swego, którego zresztą większość Izby także przyjęła. Fakt, że Izba Panów nie zgodziła się na zaprzetywanie rządu, nie osłabił wcale jego postanowienia. Rząd pracuje obecnie nad wygotowaniem nowego projektu.

O godzinie 4 zamknęła Izba posiedzenie. W wtorek o godzinie 11 rozpoczną się obrady nad projektem skatowym.

KORRESPONDENCJE KURJERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 12 stycznia.

(Zjazd delegatów duchowieństwa ruskiego. — Bank rustykalny. — Wydział krajowy. — Nakaz prokuratori. — Dr. Dybowski.)

(a) Donosiliśmy już dawniej, że celem naradzenia się nad kwestyą uregulowania konkursu zaważaw ordynaryjat gr. kat. podważano sobie duchowieństwo, iżby się na kongregacjach dekanalnych nad sprawą tą zastanawiało i wysłało delegatów do Lwowa na dzień 22 bm. Ze słów kurendy widocznie jest, że tylko sprawa ta ma być przedmiotem zjazdu delegatów. Tymczasem politycy „Narodowego domu“ chcieliby widocznie jeszcze inne kwestye postawić na porządku dziennym i nadać zebraniu temu cechę demonstracyjną. „Słowo“ bowiem drukuje cały szereg postulatów, które, zdaniem jego, należałoby na soborze uchwalić. I tak, ponieważ Polacy, których w Galicyi jest półtrzysta miliona, mają 4 Biskupów i 7 Infułatów, pomiędzy którymi jest dwóch Sufragatów, mających w sejmie głosy wrylne, przeto i Rusini, których w Galicyi jest także półtrzysta miliona, powinni mieć także 4 Biskupów z siedzibami: w Stanisławowie, Lwowie, Przemyślu i Krynicy, albo w Belzie lub też w Samborze, i wszyscy ci pasterze powinni mieć w sejmie głosy wrylne. Dalej żąda „Słowo“ ruskich referentów w ministerstwie i namiestnictwie, ruskiego uniwersytetu, seminariów nauczycielskich ruskich, osobnych szkół agronomicznych dla Rusinów, dalej domaga się, „aby Ruś mogła sama sobie wybierać swoich Biskupów“ itd. itd.

Oto mała wiązanka postulatów polityków ruskich. Ze z tej maki chleba nie będzie, że zebranie delegatów zastanawiać się będzie wyłącznie nad sprawą konkursu, o tym nikt rozsądny nie wątpi.

Ostawiony bank rustykalny nie mógł obecnie wypłacić kuponu płatnego na dzień 1 stycznia i wylasytowanych listów zastawnych. Sprawa ta wywołała ogromny popłoch pomiędzy właścicielami tychże listów, które na giełdzie wiedeńskiej spadły do 100 na 92. Bank krajowy, widząc przez to groźącą ruinę nie tak właścicielom listów, jak raczej włościanom, na których brzo ostatecznie się to odbiło, dostarczył w ostatniej chwili bankowi rustykalnemu funduszy na pokrycie niedoboru, a dyrektor Zgórski rozpoczął rokowania, aby pod patronatem banku krajowego zapewnić prawidłowe rozwikłanie interesów banku rustykalnego na zasadzie zupełnego salwowania tak dłużników, jak właścicieli listów dłużnych banku.

Wydział krajowy, chcąc na najbliższej sesji zdać sprawę sejmowi o ile uchwały jego zostały wykonane, odniósł się do prezydium ministerstwa ponownie z prośbą o wyjednanie decyzji ministra w sprawie tych uchwał, mianowicie co do regulacji rzek i co do sprawy przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i urzędowania w języku polskim.

Z powodu interpelacji na posiedzeniu sejmowem z dnia 1 października 1883 r. przez posła Teofila Merunowicza i towarzyszywn wnieśli do komisarzy rządowego o bezprawia i nadużyciach niektórych Spółek zarobkowych i gospodarczych w kraju, wydał tutejszy nadprokurator podwładnym sobie prokuratorom państwa polecenie, aby nad temi Spółkami swojego okręgu w drodze właściwej pilnie czuwali i w danym razie przeciwko tymże w myśl ustawy z całą surowością prawa wystąpili.

Obecnie urzędowo ogłoszoną została nominacya dr. Benedykta Nałecz-Dybowskiego na profesora zoologii przy uniwersytecie tutejszym. Dr. Dybowski był deportowanym przez Rosyan do Kameczatki. Obecnie podobno jest już w Warszawie.

Berlin, 12 stycznia.

(Wojuwiczne usposobienie p. Rauchaupha. — Nowy wniosek podatkowy. — Poseł Ludwig.)

Nie bez pewnego wrazenia pozostało odezwanie się posła Rauchaupha na zgradowaniu konserwatystów w Delitsch, gdzie p. Rauchaupha, jak wiadomo sam jest landratem. Mówca wspomniany twierdził, że spotkanie się parowca wiozącego cesarzewicę z Genuy do Walencyi z parowcem francuskim, o czém gazety już wspominały, było tego rodzaju, iż uzasadniłom mogło być podejrzenie, że ów parowiec francuski umyślnie tak swój bieg ku parowcowi cesarzewicy skierował, aby go najechać i w ten sposób cesarzewicęw niemieckiemu ubliżyć. Skutkiem tego zajścia miał cesarzewicz natychmiast po przybyciu do Walencyi telegrafować do cesarza Wilhelma, a książę Bismarck miał żądać od rządu francuskiego natychmiastowego przeproszenia, a gdyby to nie nastąpiło w takim razie wypowiedzenie nie wojny było gotowe. Żądanie to miało sponiewodować, że poseł francuski niezwłocznie udał się do Friedrichsruhe i złożył w imieniu swego rządu żądane przez księcia Bismarcka przeproszenie. Na to odpowiada naczelny redaktor „Nat. Ztg.“ dr. Dernburg, będący jak wiadomo naówczas na pokładzie parowca wiozącego cesarzewicę, że ani w podróży z Włoch do Hiszpanii, ani w powrocie nie się takiego nie stało, co by mogło być dać pobód do powyższej pogłoski. Jak wiadomo jest ta linia, którą cesarzewicz parowcem przebywał był zniwolonony najwięcej zwiędzanym torem dla wszystkich parowców morza Środiemnego i z tego powodu też cesarzewicz nie jeden, ale kilka prawdopodobnie spotkał parowców francuskich. Dziwna rzecz, że tak blahy powód dał panu Rauchauphowi sposobność do zmanifestowania swego wojuwicznego usposobienia.

Stronictwa Izby poselskiej zajęły już stanowisko w obec wniosku o nowem opodatkowaniu, którego pierwsze czytanie jest na porządku dziennym najbliższego plenarnego posiedzenia wtorkowego. Narodowo-liberalni, secesyoniści i postępowcy łączą się do wspólnego kroku w tej sprawie. Żądają przedewszystkiem wyszczególnienia kwoty nowych podatków, czyli, abezy corocznie za pomocą prawa etatowego ustanowiono w sejmie, jaka kwota podatków państwowych ma być nakazana. Jak wiadomo istnieje już takie prawo od 16 lipca 1880 (tak zwane „Quotisirungsgesetz“), ale prawo to ściśle dyskrecyjną władzę rządu, tak, że rząd domaga się w

nowym swym wniosku zniesienia owego prawa. Ma się rozumieć, że i stronictwo centrum, które dopomagalo do utworzenia tego prawa, przyzwoli jedynie tylko na zmianę konieczną w stosunku do nowego wniosku. Tak samo żąda centrum gwarancyi dla wolności o wyborach zagrożonej nowymi wnioskami.

Dziś po południu o godzinie 1 i pół umarł poseł Ludwig. Godzinę przed śmiercią otrzymał od stronictwa centrum kondolencyjny telegram z powodu paraliżu, którym został tknięty. Był dawniej członkiem centrum, wystąpił z niego i jako starokonserwatysta przyłączył się zawsze do uchwał centrum we wszystkich sprawach katolickich. Requiescat in pace!

Wiedeń, 11 stycznia.

(Nowi członkowie Izby panów. — Z węgierskiej Izby magnatów. — Zbrodnia.)

(☞) Dzisiejszy dzień przyniósł nam bogatą wiązanek ciekawych albo sensacyjnych wiadomości. Przedewszystkiem listę kilkunastu nowo mianowanych członków Izby panów. Na dziecinnym członków hr. Taaffe powołał hr. Kollowrata (z Czech) i barona Ernesta Walterskirchena, stryja znanego posła Roberta; na dożywotnich hr. Justyna Koziebrodzkiego z Galicyi i hrabiego Bogusława Chotka, który za rządów hr. Hohenwartera przez krótki czas był namiestnikiem Czech i zaliczony ztąd do autonomistów. Zresztą powołani prawie sami centraliści, zwłaszcza urzędnicy, jak Eitelberger, dyrektor muzeum przemysłowego, Schüller, dyrektor kolei południowej itd. Wjawszy hr. Koziebrodzkiego, hr. Kollowrata i hr. Chotka, wszyscy nowomianowani dziś członkowie Izby panów pod rządem centralistycznym będą głosowali przeciwko nam. Galicya znowu nie może się poczuwać dla hr. Taaffego do gorącej wdzięczności. Po śmierci Szujskiego rząd naturalnie musiał powołać przynajmniej jednego Polaka do Izby panów, — może, mówią nawiasem, najwłaściwszym następcą Szujskiego, jako męża nauki, był hr. Stanisław Tarnowski, którego nominacyą na członka Izby panów też zapowiadano. Ale rząd „autonomiczny“ nie powinien poprzestać na zastępowaniu zmarłych członków Izby panów nowymi członkami tej samy barwy politycznej, lecz powinien więcej uwzględnić autonomistów. Niemców i tak aż nadto w Izbie panów, a Polaków powinno być tam około 50, jest ich zaś niespełna 25!

W Izbie magnatów węgierskich toczyła się wczoraj walka połączona o porządek dzienny. Skończyło się na tem, że postanowiono rozpocząć rozprawę nad ustawą o małżeństwach mieszanych. Z magnatów austriackich żaden nie był obecny, bo książę Alfred Windischgraez, od dawna osiedlony w Sarpatak, który brał udział w wczorajszym głosowaniu, nie liczył się do austriackiej gałęzi tego rodu. Opozycja miała wczoraj 135 głosów, stronictwo rządowe 122, obecnych było 257 członków. Na sobotnie posiedzenie przybędzie podobno jeszcze 74 członków nowych. Marszałek Izby otrzymał liczne petycje przeciwko ustawie o małżeństwach mieszanych.

Okropnia zbrodnia, popełniona wczoraj za dnia w jednej z najładniejszych ulic tutejszych, Mariahilfe Strasse, wywołała ogromne wrażenie. Do sklepu bankiera Eisertsa wpadło o godzinie 5 po południu trzech rabusiów i skaleczywszy go śmiertelnie, oraz zranivszy dwóch młodych synków i starą 60 letnią guwernantkę, znajdującą się w ościennym pokoju, zrabowali kasę, poczem usiłowali podłożyć ogień, a w końcu — co rzecz najdziwniejsza — choć ścięgni przez tłumy ludzi, uszli! W tej samy ulicy w r. 1868 popełniono w podobny sposób zabójstwo i rabunek na zegarmistrzu Melicharze i dotąd nie odkryto sprawców.

Tymczasem udało się policyi uwięzić w osobie Hugona czy Karola Schenka, syna byłego prezesa okręgu sądowego Cieszyna, nader niebezpiecznego zbrodniarza. Tenże Schenk, urodzony w Czechach na Morawii, wieku 35 lat, 15 września 1881 r. skazany został na 2 letnie więzienie, ponieważ od służącej Teresy Bergerówny pod pretekstem, że ją pojmie za żonę, wyłudził kilkaset florenów, jakkolwiek od r. 1879 ożeniony jest z niejaką Wandą, która obecnie mieszka w Satu (Saatz). Wypuszczone 15 marca 1883 r. z więzienia, powrócił do Wiednia i zawarł znajomość z pokojówką Józefiną Timal, która potem wraz z swą ciotką Katarzyną znikła z Wiednia. Trupa Józefiny odszukano w Morawii pod Weisskirchemem, trupa Katarzyny wyciągnięto w lipcu z Dunaju. Zegar i klejnoty, rozpoznane jako własność dwóch wymienionych osób a odnalezione w mieszkaniu Schenka w Linzu, są przekonywającym dowodem jego zbrodni. Nado jest on podejrzany o zabicie kucharki Ketterleówny, która 4 sierpnia w równie tajemniczy sposób znikła z pomieszczenia swego (służyła ona u barona Buechmana, urzędnikaministeryum skarbu) i której zwłok dotąd nie odkryto. Wszystkie trzy służące miały po 1000 względnie 750 fl. w kasie oszczędności, które to kwoty odebrano tam krótko po ich zniknięciu.

Wiedeń, 12 stycznia.

(W sprawie ostatnich morderstw. — Schenk.)

(☞) Względem wymienionych w ostatnim liście spraw kryminalnych dziś mamy następujące dalsze szczegóły: Bankier Eisert dotąd nie umarł; starszy syn 11 letni Henryk ciężko raniony, młodszy Rudolf zabit. Jednego z domniemywanych zbrodniarzy, niejakiego Pongratza, czeladnika ogrodniczego, nie dawno wypuszczonego z więzienia, przytrzymał wczoraj wieczorem.

Co do Schenka, ojciec jego radca sądu cieszyńskiego, umarł przed 20 laty. Z trzech synów najstarszy zajmuje szanowne stanowisko jako urzędnik. Dwa młodzi synowie Hugo, urzędnik kolei zachodniej, i Karol już za młodu zdradzali złe nałogi. Oprócz dwóch braci Schenków, uwieszono także słuszarza Sehloßsarkę, u którego tutaj mieszkał Schenk i w którego mieszkaniu znaleziono wiele przedmiotów, rozpoznanych jako własność znikniętych Tinnalewnych. Schenk przynależał już do zabójstwa, popełnionego na Katarzynie i Józefinie Tinnalewny. Sędzia śledczy podejrzewa go jeszcze o zabójstwo, popełnione na kucharce Ketterlewny i na niejakiój Ferency, zamordowanej przed kilku dniami w Griehenau pod Preszburgiem. Kilka osób, sprawozdanych wczoraj z Preszburga, podobno w Schenku poznali mężczyznę, którego widziano po raz ostatni w towarzystwie wymienionój dziewczyny. — Wspólnikami Schenka w tej zbrodni miał być Schlossareck.

Nado jeszcze kilka tajemniczych zabójstw, popełnionych według tej samy, jeżeli tak wolno wyrazić się, metody, pada podobno na karb Schenka i jego wspólników.

Dzienniki tutejsze, naturalnie zapełniają całe kolumny opisami dwóch spraw sensacyjnych, po większej części jednak zamilczają, że Schenk znajomości swoje zawierał zawsze za pomocą — tych oto inseratów, które zapełniają łamy „Tagblattu“ i innych organów „demokratycznych“. Jedna „Neue freie Presse“ porwna ogniem tak daleko, że „dzisiejszy system rządowy oskarża o niezdolność zapewnienia publicznego bezpieczeństwa.

Londyn, 11 stycznia.

(List Kardynała dublińskiego do Stowarzyszenia Pokojowego. — Wrażenia po przesileniu ministerialnym w Egipcie. — Obawy gabinetu. — Polityka Parnella.)

(+) Istnieje to stowarzyszenie, znanie pod nazwą „The Universal Peace Association“, które sobie postawiło nielatte zadanie — przekonania „ksiąząt i ludów chrześcijańskich“, że wojna, jako sposób załatwienia swarów i trudności, jest instytucyą barbarzyńską i sprzeciwiająca się zasadom chrześcijaństwa — że powinna więc być zniesiona, a w jej miejsce ustanowiony trybunał chrześcijański, międzynarodowy, któryby jednal i godził ludy i królów.

Stowarzyszenie to rozgałone jest po wielkich miastach królestwa. W Dublinie odbyło się jego roczne walne zebranie. Komitet główny, złożony prawie wyłącznie z protestantów, zaprosił na jenerała konferencyi prymasa angikańskiego w Irlandyi, dr. Treucha, i ks. Kardynała Arcybiskupa dublińskiego, dr. Mac-Cabe. Pierwszy wcale na zaproszenie nie odpowiedział. Zaś Jego Eminencya wysłał na ręce sekretarza list następujący, który został na zebraniu odczytany i umieszczony w pismach publicznych irlandzkich.

„Kochany Panie! — Proszę mi wybaczyć, że na list Pański dziś dopiero mogę odpowiedzieć. Muszę Cię prosić, byś mi uwierzył, że nie bym miał tak nie cieszyl, jak podobó w dziele ustanowienia trybunału, przed którymby ksiązeta i narody układały spory swoje bez przelewau krwi i żalstwa trudności, które dziś napełniają świat nędzą i rzezią. Ale trzeba mi być szczerzym i wyznać, że nie wierzę w pomysłowy plan waszego. Świat chrześcijański uznawał niegdyś taki trybunał i gotów był deczyze jego przeprowadzić. Ale, chociaż „rozjemca („arbiter“) istnieje dotąd, to świat się zmienił i zapoznał jego powagę. Dopóki świat nie przyjmie tego rozjemcy, jako bezstronnego sędziego swych kłótni — dopóty kompromis międzynarodowy będzie niemożliwym i miecz będzie stanowił od swarach i trudnościach państw chrześcijańskich — na hańbę imienia chrześcijańskiego i ku niewysłowionój niedoli chrześcijańskich ludów. — Proszę przyjąć i t. d.

(podp.) E. Kard. Mac-Cabe.“

Ostatnie wiadomości z Kairu zwróły tutejszą opinią o losach Egiptu. Oddanie teki prezydylnej w ministerstwie Nubarowi paszy, musi przyspieszyć zupełną dezorganizacyą rządów kedywa. Nubar jest ostawiony z przekupstwa administracyjnego i nierzetelności! ale — jak pisze „Pall Mall“ — nie żada się od niego niczego, jak tylko, aby robił, co mu każą. Rozkazy te wychodzić będą od sir Evelyn Baringa i p. Clifford Lloyd. Ostatni jest teraz egipskim podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Przeszłego roku i poprzednio odzeczył się w zachodniej Irlandyi, gdzie sprawował urząd rezzydenta rządowego. On to wsławił się tam krucieżnictwem i nietajoną nienawiścią wszymskię, co irlandzkie. Pierwszym aktem hr. Spencera było odebranie Lloydowi zaufania; wpływowi przyjaciele bylego rezzydenta, mianowicie zaś eks-minister Forster — wyrobili mu „promocyą“ — w Egipcie.

Gabinet p. Gladstone'a przewiduje swój koniec w roku bieżącym podczas rozpraw nad bitem reformy wyborczej. Chociaż bowiem posiada większość w Izbie niższej, która z zapałem przyjmuje projekt nowego rozdzelenia okręgów parlamentarnych — to jednakże spotka się w Izbie parów z decydującą większością, troskliwą o zachowanie swych wpływów na prowincyi. Izba parów nado nie uciერი wcale, jeżeli nawet po rozwiązaniu parlamentu wróci większość liberalna; a z drugiej strony — obok koniecznego protestu — próba może się udać.

Polityka p. Parnella musi być wręcz przeciwną. Jeżeli gabinet bil swój rozciągnie do Irlandyi i nada jej okręgam parlamentarnym równie przywileje z angielskimi — natenczas, rzecz jasna, stronictwo narodowe popierać będzie reformę wszelkimi siłami. W przeciwnym razie — tj. jeżeli rząd zbytnią konceyą, którąby do parlamentu sprowadziła potrójne szeregi irlandzkich autonomistów — jeszcze p. Parnellowi nie pozostanie inna droga, jak pozostać przy rządzie i nie pozwolić, by przyszło do rozwiązania. W razie bowiem, gdyby po rozwiązaniu stronictwo torysów przystąpiło do władzy, to wątpić nie można, że bil reformy, jakiby przedłożył, zwrócony by był przeciw Irlandyi — a jako taki znalazłby poparcie ogromnej większości.

O ile wiem, p. Gladstone przygotowuje swój zwyły sposóbk. W bilu jego będzie kilka półśrodkowych artykułków in favore Irlandyi, które kóre zostaną całą; a jeżeli wilka nie nasycą, to mu przynajmniej zamkną... usta.

NIEMCY.

* Berlin, 13 stycznia. Pastorski „Reichsbote“, tenax propositi, występuje w gorącej obronie, zacepionej w Izbie przez postów centrum, a przez „Cons. Corr.“ potępięnej stanowczo praktyki, wedle której administracye kolejowe obniżały ceny biletów dla uczestników w zebraniach protestanckich, katolikom zaś podobnej ulgi odmawiały. Organ nadwornych pastorów tłumaczy sobie sprawę tak: Obniżanie cen biletowych jest beneficjum, do którego udzielenia rząd resp. administracye kolejowe, nie są bezwarunkowo zobowiązane. Rząd ulatwia niewątpliwie i forytuje wszelkie prace, podjęte dla ogólnego dobra kraju, nie ma jednak zgóła żadnego obowiązku dopomagac katolikom w urządzeniu zjazdów i zebrzeń, które de facto nie są niczem innem, jeno — agitacyą kościelno-polityczną, wręcz wrogą rządowi. „Nie może więc nikt żądać — tak pisze dalej dosłownie „Reichsbote“, — żeby władze państwowe podobał zebrania kościelno-polityczne, które wyraźny noszą charakter opozycyjny, ulatwiały, przynając uczestnikom w nich pewne ulgi“.

Ekspektoracye „Reichsbote“ w dziwnem przedstawiają światłe jego zamiłowanie sprawiedliwości i zachwalaną zawsze bezstronność. Protestantkie zebrania i wiece, wszystkie bez wyjątku, urządzone bywają dla dobra ogólu

i dla tego rządowi muszą być koniecznie mile, choćby tam nawet pastorowie urządzili sobie in optima forma hece przeciw katolikom i zakłóćli spokój i zgodę religijną w kraju. Katolików prace i dążności religijne należy, zdaniem „Reichsbote“, mierzyć inną miarą.

— Z Monasteru piszą do „Germanii“: „Komisarz rządowy p. Himly, zadzierżawił już sobie na ulicy Bernarda mieszkanie, które od 1 b. m. do jego stoi dyspozycyi. Przed trzema dniami czyszczono już okna kaplicy biskupiej i pałacu od strony północnej; późniiej widziliśmy innych także robotników zatrudnionych odnawianiem pałacu“.

— „Nordd. Allgem. Ztg.“ pisze: „Celem podniesienia mniejszych gospodarstw, spróbowano w tym roku synów gospodarckich z Górnego Ślązka zatrudnić we wzorowych gospodarstwach Dolnego Ślązka, by tym sposobem uzupełnić wiadomości ich agronomiczne. Próba ta, jak „Schles. Ztg.“ zapewnia, się powiodła. Młodsi włościanie wróciwszy do ojcowskię zagrody, dali niebawem dowód, że nauka nie poszła w las i gorliwie się zajęli podniesieniem gospodarstwa ojcowskiego.“

— „Schlesische Volksztg.“ donosi, że na Ślązku urządzają już kolonie dla robotników, jednę na Górnym, drugą na Dolnym Ślązku. Dla górnośląskiej kolonii zamierzają w powiecie lublinieckim zakupić potrzebną rolę, a jak „Schlesische Ztg.“ donosi, już rozpoczęto układy o zakupno 600 mórg z właścicielem dominium Glinice, krom tego zamierzają zakupić fabrykę fajansu w Glinicach wraz z ogrodem i zabudowaniami.

— Hrabia Herbert Bismarck przydany został do boku ambasady niemieckiej przy dworze petersburskim. Fakt ten przyjmują powszechnie w Berlinie za wyraźny objaw przyjaznych stosunków pomiędzy Rosyą a Niemcami.

— Ks. Arcybiskup koloński dr. Paweł Melchers, dziękując w obszernem piśmie dycezanom kolońskim za złożone w dniu Nowego Roku życzenia, wzywa ich, żeby posłuszni rozporządzeniom i gorącym życzeniom Stolicy Apostolskiej krzewili u siebie gorliwość nabożeństwo Różańca św., które zawsze silną było tarczą i bronią dla Kościoła w chwilach ciężkiej potrzeby.

— Statystyka kryminalna za rok 1882 taki przedstawia obraz ogólny:

Okręg sądu nadziemiańskiego.	Liczba skazanych	Niewiast	Na 1000 mieszkańców przypada skazanych
1. Poznań	21,167	4759	12,0
2. Królewiec	22,912	4584	11,8
3. Kwidzyna	15,226	2828	11,4
4. Monachium	13,435	2536	9,7
5. Zweibrücken	6063	934	9,0
6. Hamburg	6007	1099	8,5
7. Wrocław	33,829	7257	8,4
8. Berlin	27,525	5600	8,1
9. Augsburg	7126	1294	7,9
10. Drezno	22,734	5211	7,6
11. Bamberg	8807	1523	7,5
12. Norymbergia	8320	1750	7,3
13. Stuttgart	13,655	2321	6,9
14. Szczecin	10,426	1738	6,8
15. Jena	8016	1730	6,8
16. Brunświk	2350	523	6,7
17. Naumburg	16,501	3728	6,4
18. Kassel	5206	971	6,3
19. Frankfurt n. M.	6040	1006	6,2
20. Karlsruhe	9252	1492	5,9
21. Celle	13,084	2143	5,8
22. Oldenburg	1695	211	5,7
23. Colmar	8838	1298	5,6
24. Darmstadt	4831	807	5,2
25. Hamm	12,356	1710	5,0
26. Kolonia	5501	750	4,9
27. Kolonia	16,131	2352	4,6
28. Rostock	2928	505	4,3
Suma	329,958	62,615	7,3
Skazano			
za kradzież			
morderstwo			
zbrodnie przeciw			
wiary			
moraln. sześcwo			

z kradzieżą moraln. sześcwo

Okręg sądu nadziemiańskiego.	Przebiegi	Przebiegi	Przebiegi	Przebiegi
1. Poznań	50,9	19,8	1,3	0,7
2. Królewiec	45,6	18,4	1,2	0,6
3. Kwidzyna	44,8	19,6	1,6	0,6
4. Monachium	29,1	28,1	1,9	0,7
5. Zweibrücken	19,5	34,5	1,3	0,2
6. Hamburg	34,8	8,5	2,3	0,3
7. Wrocław	32,9	13,3	1,2	0,4
8. Berlin	31,0	10,3	2,2	0,4
9. Augsburg	24,9	20,3	1,4	0,3
10. Drezno	32,0	7,5	2,4	0,3
11. Bamberg	25,4	17,7	0,9	0,6
12. Norymbergia	26,6	17,2	1,1	0,4
13. Stuttgart	21,5	10,5	1,3	0,3
14. Szczecin	20,3	12,9	0,9	0,2
15. Jena	29,0	8,2	1,2	0,2
16. Brunświk	26,6	8,2	1,6	0,3
17. Naumburg	24,3	9,9	1,4	0,4
18. Kassel	19,6	11,1	0,9	0,4
19. Frankfurt n. M.	20,0	9,8	1,4	0,2
20. Karlsruhe	22,1	9,5	1,8	0,4
21. Celle	18,8	11,3	1,1	0,3
22. Oldenburg	16,1	7,7	1,1	0,1
23. Colmar	14,2	11,8	1,4	0,1
24. Darmstadt	16,1	9,1	1,1	0,3
25. Hamm	14,8	21,2	1,3	0,3
26. Kolonia	16,8	5,0	1,0	0,2
27. Kolonia	12,2	11,5	1,2	0,1
28. Rostock	17,4	7,0	0,8	0,4
Państwo niemieckie	26,0	12,8	1,4	0,4

— Poseł do sejmii prukiiego i parlamentu niemieckiego p. Robert Ludwig umarł w sobotę w południe w majątku swoim Neu-Waltersdorf.

ROSYA.

* Rewizye, przedsięwzięte w ostatnich dniach przez policyę częstkową na prosty, niczem nie uzasadniony donos, przyczyniają się niestety bardzo często do wzburzenia umysłów, tak, że cel tych rewizji zupełnie jest chybiony, gdyż policya, ten organ, mający być obroną publicznego spokoju i porządku, zamiast społeczeństwo uspokoić, raczej je swem postępowaniem torczyuje.

W kilka dni po zamordowaniu Sudejki odbyła policya w noc rewizyą u młodego malarza, nazwiskiem Friese, członka petersburskiej akademii sztuk pięknych, obecnie jednego z najznakomitszych malarzy rosyjskich. Gdy policya wkroczyła do pomieszkania Friesego, sędził jęnzę, że tu zasła pomyłka. Nie mógł bowiem pojąć, jakie podejrzenie na niego padło, gdyż niedawno po-

wrócił z Rzymu, dokąd go rząd wysłał celem dalszego wykształcenia. Powróciwszy do kraju począł pracować nad utworzeniem, przeznaczonym na najbliższą wystawę sztuk pięknych. Nieszczęśliwie młodzieńcze nie pojmował więc, w czym mogło grozić mu niebezpieczeństwo. Policja zaczęła przetrzącać jego papiery, książki, gazety i meble i nie znalazła nic podejrzane. W końcu wyciągnął jeden z agentów policyjnych zapieczętowaną, pyłem okrytą paczkę, która się znajdowała za szafą od książek. Na zapytanie, co to paczka ta zawierała, odpowiedział Friese bez ogródek, że tam się znajdują manuskrypty, oddane mu na schowanie przed dwoma laty, krótko przed wyjazdem jego za granicę przez znajomego, który tymczasem Petersburg opuścił.

Paczka, o której już prawie zupełnie zapomniano, była nienaruszona, pieczęć wcale nie nalamana. Otworzono ją i znalaziono w niej kilka starych numerów rewolucyjnego pisma „Czornyj Peredel“, które już nie wychodzi. Friesego aresztowano natychmiast, nie zważając na jego oświadczenie, iż nie wiedział, że w paczce znajdują się pisma rewolucyjne.

Młody artysta, któremu w ostatnich czasach zaczęło się szczęście uśmiechać, znalazł się na brzegu przepaści, widział swe plany na przyszłość zniweczone, i swą matkę, która przy nim mieszkała, w nędzy i biedzie. Według rosyjskiego kodeksu karnego, grozi przechodzącemu pisma rewolucyjne, kara Sybiru. Zegnając się z rozpaczającą swą matką, poprosił Friese agenta policyjnego o pozwolenie, iżby mu wolno było zabrać kilka przedmiotów, znajdujących się w jego pracowni, na co się ten agent zgodził. Friese pobiegł szybko do pracowni i niebawem padł straża. Policja i matka wbiegły do pokoju, zastali młodego artystę broczącego w krwi — strzelili o sobie w głowę.

FRANCYA.

* Paryż, 12 stycznia. (Izba deputowanych.) Nowoobраниi prezes Brisson zajął miejsce w przewodniczącym przemową, w której wskazał parlamentowi obowiązki ochrony teraźniejszej generacji przed przykrej doświadczeniem, zaczerpniętym w przeszłości. Brisson zakłócił przemowę zawezwaniem do zgody i do waznego oszanowania objawionych zdań i przekonań. (Posiedzenie senatu.) Maguin został obrany czwartym wice-prezesaem 81 głosami przeciwko 50, które padły na Calmona. Prezes Leroyer wspominał w swej przemowie o spóźnionym wotowaniu nad budżetem Izby deputowanych i oświadczył, że senat postąpił patryotycznie, nieuwzględniając uprawnionych wrażliwość; stosowne zastrzeżenia zostały poczynione. Skoroby się coś podobnego miało powtórzyć, wtedy senat rozważy, co mu czynić wypada. (Okłaski.)

Hrabia Paryż wjechał dnia 10 stycznia do Madrytu. Wielu Orleanistów przybyło na dworzec, gdzie atoli wstępu na peron im wzbroniono. Gdy hrabia Paryż krótko przed odejściem pociągu przybył z żoną, córkami i skromnym orszakiem na dworzec i wszedł do wagonu, zagrzmięła okrzyki: Niech żyje król! Aresztowano 3 osoby.

„Komitet obrony religijnej“ ogłasza w prasie katolickiej odezwę o urządzenie wieców, mających za cel przeprowadzenie większości w stronnictwach katolickich w czasie wyborów municypalnych. Odezwą ta powiada: „W każdej gminie burmistrz i rada gminna mają niejako w ręku losy szkoły, lazaretu, cmentarza, kościoła, domów plebańskich i utrzymania kościołów i oni to powinni mieć staranie o troski owe, ich strzeżenie“. Jest pocieszająca rzecza, że katolicy francuscy nakoniec przyszli do przekonania, iż żądania swe oskardżają jedynie przez żywy udział w wyborach. Wszystko, co się dotychczas działo niekorzystnego dla nich, powstało jedynie skutkiem zaniedbania się i lekkomyślnego traktowania tak wiele znaczenia mającej kwestyi wyborów.

Hr. Paryż wjechał dnia 10 wieczorem do Madrytu. Według dzienników monarchicznych, w chwili odejścia pociągu wręcono księciu adres ligi royalistycznej, przyczem odezwały się okrzyki: „Niech żyje hrabia Paryż, niech żyje król“. Aresztowano trzy lub cztery osoby. „Voltaire“ donosi, że wobec zamierzonej demonstracji wstąpił tylko dozwolony osobom posiadającym karty zapraszające. Przy odejściu hr. Paryż nie zaszło nic takiego coby zasługiwało na uwagę. „Voltaire“ zapewnia, że książę nie zgola niewiedzieli o rozdawaniu kart zapraszających, owszem chciał wjechać incognito. Przed wyjazdem nie przyjmował nikogo. Hr. Paryż zabawi za granicą około dni 14 i uda się wskutek zaproszenia króla Alfonsa wprost do Madrytu, następnie do Seville, gdzie odwiedzi księcia Montpensier.

W kopalni węgla w Ferfay powstał wzbuch gazów. 7 robotników zabitych, 12 rannych wydzignięto na powierzchnię ziemi — pozostało 5 jeszcze, których uważać można za umarłych.

WŁOCHY.

* Ojciec św. pod dniem 24 grudnia wydał breve, w którym wyraża życzenie, aby ze względu na smutne położenie Kościoła świętego nie zaprzestawano odmawiać różańca św., aby w katedrach odmawiano go publicznie co dzień, w kościołach parafialnych co niedzielę święto, i aby w Litanii lauretańskiej dodawano: „Królówo Różańca św. — módl się za nami.“

ANGLIA.

* Kościół w miejscu urodzenia O'Connella. Znany obrońca wolności Irlandczyków i Kościoła katolickiego w Irlandyi, urodził się w obrębie parafii Caheriveen, której obecnym proboszczem jest ks. kanonik Brosnan z diecezji Kerren w Irlandyi. Kapłan ten postanowił wybudować w miejscu urodzenia Daniela O'Connell'a, kościół i w tym celu udawczy się za pozwoleniem swego Biskupa do Rzymu, otrzymał od Ojca św. błogosławieństwo dla siebie i dla wszystkich przyjaceli Irlandyi, którzy się do dzieła tego przyłączyli.

TELEGRAMY.

Kair, 13 stycznia. Wicekról zamianował podobno pułkownika Moneriffa pierwszym a Francuza Barrois drugim podsekretarzem stanu w ministerstwie robót publicznych; nową posadę w ministerstwie finansów otrzymał podobno Francuz.

Wiedeń, 12 stycznia. Dziś konfrontowano człowieka, nazwiskiem Pongracz, uwięzionego jako podejznanego o współnictwo w morderstwie i rabunku z bankierem Eisertem. Eisert poznał w nim jednego z owych trzech napastników.

Halle, 12 stycznia. Profesor dr. Ulrici umarł wczoraj wieczorem.

Halberstadt, 12 stycznia. W sąsiednim Osterwieku powstał w nocy o godzinie 1 pożar, który skutkiem silnego wiatru zachodniego szybko się rozszerzył. Wzięć jak 30 domów się spaliło, pomiędzy innymi dwie największe ekonomie Hertza i Fischera. Pożar pochłonił wiele zapasów. Telegramem powołano strażę pożarną z całej okolicy. W południe pezarowi położono tamę.

Notatka o akademii, szkołach i konwikcie Jezuitów w Połocku.

(Ciąg dalszy.)

Rozkład nauk w Akademii połockiej.
Wydział teologiczny.

Na tym fakultecie było zwykle 4 profesorów, a wykładano następujące przedmioty:

1. Teologia dogmatyczna 8 godzin na tydzień (ex Theologia Patris Sardagna, Polociae impressa. ex P. Laur. Veith).

2. Prawo kanoniczne tygodn. 4 razy (ex Candidato P. Vitti Pichler).

3. Pismo św. 2 razy na tydzień.

4. Historia kościelna i geografia hierarchiczna, historia powszechna — dwie godziny na tydzień.

W instrukcji dla profesora historii powszechnej powiedziano, że powinien szczególnie zwrócić uwagę na rezonowanie „nowożytnych filozofów“, którzy usiłują obalić chronologią Mojżesza, opowiadania jego o potopie, wyświatlając prawdę ksiąg natchnionych; a nadto powinien wykazać wyższość prawodawstwa Mojżesza, mówiąc o innych prawodawcach świata nowożytnego. Zalecane jest przy wykładzie starożytniej historii dzieło dr. Guerin de Kocher: Histoire veritable des temps fabuleux.

Oprócz tego na teologicznym wydziale wykładano: literaturę rosyjską, grecką, hebrajską, niemiecką, francuską, każdą dwa razy na tydzień.

Z literatury greckiej, kościelnej szczególnie, zalecanem było czytanie się w listy św. Grzegorza nazjańskiego i mowy św. Jana Chryzostoma.

Wydział języków.

Na tym wydziale uczono języków i literatury: hebrajskiej, syryjskiej, greckiej, łacińskiej, francuskiej, niemieckiej, włoskiej, polskiej i rosyjskiej; oddział ten liczył zwykle profesorów 7. — Choć według statutów Akademii wydział języków powinien był stanowić osobny fakultet, jednakże sądząc z niektórych rozkładów prelekcji na Akademii połockiej, języki, oraz literatury ich wchodziły raczej do innych wydziałów, nie stanowiąc odrębnej całości.

Wydział nauk filozoficznych.

Fakultet ten miał 8 profesorów i był podzielony na cztery klasy (kursy).

I klasa logiki i metafizyki, obejmowała następujące przedmioty:

- 1) Logikę, metafizykę, dyalektykę, 8 godzin tygodniowo.
- 2) Etykę, 4 godziny tygodn.
- 3) Ekonomią polityczną, 4 godziny tygodn.
- 4) Zoologią, 2 godziny tygodn.
- 5) Geometrią, solidometrią, 2 godziny tygodn.

Oprócz tego po dwa razy na tydzień wykładano kurs literatury rosyjskiej, greckiej, łacińskiej, niemieckiej, francuskiej.

II klasa fizyki z następującymi przedmiotami:

- 1) Z fizyką powszechną i szczególną, 8 godzin tygodn.
- 2) Z chemią, 4 godziny tygodn.
- 3) Z fizyką doświadczalną, 4 godziny tygodn.
- 4) Z trygonometrią płaską i kolistą, 2 godz. tygodn.
- 5) Z mineralogią, 2 godziny tygodn.

Nadto literatury różnych cudzoziemskich języków, jak wyżej.

III klasa matematyki stosowanej miała takie przedmioty:

- 1) Matematyka stosowana, 8 godzin tygodn.
- 2) Astronomią, 4 godz. tygodn.
- 3) Architektura rycerska i obywatelska (cywilna i wojskowa), 4 godz. tygodn.
- 4) Przeciężnie końcowe i rachunek nieskończonych, 2 godz. tygodn.
- 5) Botaniką, 2 godziny tygodn. Literatury jak wyżej.

IV klasa wymowy, obejmowała:

- 1) Rymotwórstwo z literaturą łacińską i polską, 4 godziny tygodn.
- 2) Krasomówstwo (wymowa świecka), 4 godz. tygodn. Z polskich mówców wyszczególnieni byli: Górnicki, Orzechowski.
- 3) Wymowa kościelna, dwa razy na tydzień.
- 4) Prawo powszechne, cywilne, rosyjskie i dyplomatyka, 8 godzin tygodn.
- 5) Historia powszechna, dwa razy na tydzień.

Profesorom historii powszechnej zalecono, by androny Voltaira, Millo'a i Fontenell'a, rozsiane w dziedzinie historycznej, prostowali w należyty sposób, w ciągu zaś opowiadania dzieł powszechnych wykazywali, ile Biskupi rzymscy do powszechnego Europy dobra, do rozszerzenia sztuki i nauki się przykłądali: że Zakon Templaryszów szlusznie był zniesiony, ponieważ mu różnych dowiedziono zbrodni; że Jan Huss nie przez Sobór Konstancyjski, lecz przez władzę świecką na stos skazany został; zbijać nadto błędne dowodzenie, co się tyczy Galileusza, inkwizycji, nocy św. Bartłomieja; spisku prochowego w Anglii itp. kwestyi.

Profesor języka i literatury polskiej, według danej mu instrukcji, powinien zwrócić uwagę słuchaczy na ducha języka, jego właściwości, na swobodę szyku, która nadaje językowi tyle mocy i bogactwa zwrotów; powinien prócz tego zalecać wstrzymanie się niepotrzebnych neologizmów i niezrozumiałych już archaizmów. Skarga, Wajtek, Birkowski, Błazowski, Górnicki, a z poetów Jan i Piotr Kochanowscy, wymienieni są w instrukcji jako wzorowi pisarze.

Spis Jezuitów białoruskich od 1774—1820, którzy głównie w Połocku czynni byli.

1. Angiolini Kajetan, Włoch, urodził się w Placencyi 1745 r.; wstąpił do Jezuitów 1765, a po ich zniesieniu przeniósł się na Białą Ruś i tam profesją 4 ślubów uczynił 1785 r. Był regensem szlacheckiego konwiktu w Połocku i Witebsku przez lat 6, a przez lat 11 uczył filozofii, architektury, przystęp języka polskiego (przyjechawszy na Białą Ruś, nauczył się doskonale po polsku). Później

był kaznodzieją włoskim w Petersburgu. Gdy w r. 1805 Pius VII przywrócił Jezuitów w królestwie neapolitańskim, ks. Tadeusz Brzozowski, generał zakonu, wysłał go do Ponorum, aby rzucił nowoutworzoną prowincję. Umarł w Rzymie 1816.

2. Angiolini Aloizy, brat poprzedzającego, urodził się także w Placencyi 1754. Do zgromadzenia wstąpił w Połocku 1784, po skończonym nowicyacie, dobrze się po polsku wyczuwszy, z pożytkiem niższe szkoły prowadził, był także regensem konwiktu w Połocku i pomocnikiem bibliotekarza. Umarł w Połocku 1793. Został w rękopiśmie gramatykę języka polskiego.

3. Angiolini Franciszek. Brat poprzednich, urodzony 1750 r. Po zniesieniu Jezuitów we Włoszech, przybył do Połocka, gdzie został profesorem Pisma św. Profesją ślubów uczynił 1785 w Połocku i tamże umarł 1788 r. Tłmaczył z greckiego na włoskie tragików i w rękopiśmie zostawił: Historiją Towarzystwa Jezusowego w Rosyi.

4. Angiolini Józef, brat poprzedzających, urodzony w Placencyi 1747 wstąpił we Włoszech do zakonu, później przeniósł się na Ruś, po kasacie Jezuitów w Zachodzie. W Połocku uczył filozofii lat 8, teologii dogmatycznej 12. Był zarazem prefektem nauk i kanclerzem akademii połockiej, doktorem św. teologii i kanonikiem, kreowany został w dzień otwarcia akademii. Rządził jakiś czas kolegium petersburskie. Umarł w Połocku 1814 r. Po jego już śmierci wyszły Institutiones Philosophiae, w Połocku 1819.

5. Balandret Karol. Urodził się we Francyi 1781 r.; będąc już kapitanem, wstąpił do Towarzystwa w Dynaburgu 1808 r. W Petersburgu był profesorem języka francuskiego, a następnie kaznodzieją francuskim. Z Petersburga wraz z innymi towarzyszami wydalony 1816 przyjechał do Połocka, gdzie nauczał 2 lata filozofii, później był kaznodzieją polskim w Witebsku, gdzie profesją 4 ślubów odbył 2 lutego 1820. Po wypędzeniu Jezuitów z Rosyi powrócił do ojczyzny i w Lugdunie umarł 1861 r.

6. Brzozowski Rajmund. Urodził się na Litwie 1763, do zakonu przyjęty 1780, profesją 4 ślubów uczynił 2 lutego 1798; był doktorem akademii połockiej. Uczył 6 lat humaniorów, 3 lata filozofii, matematyki 8 lat, teologii 2 lata, był kanclerzem akademii połockiej. Nadto był asystentem polskim pod generałem Tadeuszem Brzozowskim i Alojzjem Fortis. Po 1820 r. był we Włoszech i umarł w Neapolu 1848. Gorliwy współpracownik „Miesięcznika Połockiego“, w którym drukował rozprawy: O zatrzymaniu i rozmnożeniu zdrowego smaku mowy i wymowy ojczystej; rozbiór szluki rymotwórczej Horacyusza itd. Dissertatio de origine christianae religionis in Russia, Rzym 1822 (anonim). Uwagi krytyczne nad artykułem, tytułem się Rosyi, w sprawie religii katolicko-grecko-unickiej w Polsce i Litwie, z włoskiego przełożone, Paryż 1840 r. (anonim). W rękopiśmie — Słownik Pisarzy sławnych polskich, — 5 tomów (zaginęło).

7. Brzozowski Tadeusz, urodził się w Warszawie 1749, do zgromadzenia wstąpił 1765 i był profesorem w Pińsku, a następnie przeniósł się na Białą Ruś, gdzie uczynił profesją 4 ślubów 1784; przez 16 lat był sekretarzem i asystentem O. Gabriela Grubera, generała zakonu. W r. 1805 wybrały w Połocku na generała całego zgromadzenia, tamże 1820 umarł. Napisał dużo dzieł esecytnej treści i kazań, nadto Dykcyonarz filozoficzny Religii. Wilno 1782 — 4 tomy.

8. Buczyński Wincenty, urodzony na Białej Rusi 1789, do nowicyatu w Połocku przyjęty 1805, profesją 4 ślubów uczynił dopiero w Tarnopolu 1820. Został magistrem nauk wyzwolonych i filozofii, oraz doktorem teologii, uczył humaniorów i filozofii w Połocku, a potem w Tarnopolu, Linciu i Namur, teologii zaś w Inzbruku i Lovanium. Umarł w r. 1853. Przyjmował udział w wydawnictwie Miesięcznika Połockiego (polemika ze Styczyńskim o poemat Musnickiego Patawa), a oprócz tego wydał Institutiones doctrinae Religionis i Institutiones Philosophiae. — Wiedeń 1842—1844, bardzo sławne w swoim czasie, i wiele dzieł innych.

9. Calebotta (Kalibotta) Antoni, profesor historii kościelnej i powszechnej i prawa kościelnego od r. 1815—1818.

10. Chodykiewicz Ignacy, profesor wymowy z r. 1813—1814.

11. Condran Jakób, urodził się w Szawcaryi 1779, wstąpił do zakonu na Białej Rusi 1805, w Połocku odbył profesją 4 ślubów 1817 i przez lat 30 uczył matematyki i historii naturalnej najprzód w akademii połockiej, potem po roku 1820 w Nawarze we Włoszech, na koniec w Tarnopolu, gdzie umarł 1836 — pisywał do Miesięcznika Połockiego.

12. Czerniewicz Stanisław, urodził się w Kowieńskim 1727, w Wilnie wstąpił do zakonu 1744 r., w Rzymie 1761 uczynił profesją 4 ślubów, w 1770 rektor kolegium połockiego, a 1782 obrany wikaryuszem generalnym i na tym urzędzie umarł w Połocku 1786.

13. Czerny Stanisław do zakonu przyjęty w r. 1794 na Białej Rusi, gdzie wykładał humaniora i retorykę przez jakiś czas, w r. 1811 uwolniony z zakonu, był w Wilnie profesorem starożytniej literatury.

14. Dzieziołowski Franciszek, profesor teologii dogmatycznej (1816—1818).

15. Gruber Gabriel, urodził się w Wiedniu 1740, 1773 uczynił profesją 4 ślubów. Biegły bardzo w naukach matematycznych i filozoficznych; przeniósł się na Białą Ruś, zarządził kolegium petersburskie po śmierci Karea, w r. 1802 wybrały w Połocku generałem zakonu. Umarł w Petersburgu 1805 r.

16. Hawryłowicz Piotr, profesor literatury greckiej od 1815—1818, urodził się na Białej Rusi w r. 1791, do zakonu wstąpił w Dynaburgu w roku 1807, profesją 4 ślubów uczynił dopiero w Tarnopolu 1825 r. Umarł w Starójwsi 1854.

17. Haszko Kazimir, profesor logiki, dyalektyki i metafizyki (1814—1817).

18. Hochbüchter Jan, w Zaleburskim urodzony 1740, do zakonu wstąpił 1757; 1801 przybył na Białą Ruś i profesją 4 ślubów uczynił w r. 1803; rządził kolegium petersburskie 5 lat, następnie mianowany asystentem 1805; w Połocku był przełożonym młodzieży zakonnej i ojcem duchowym. Umarł w Połocku 1817.

19. Jourdan Jakób, profesor teologii moralnej i Pisma św. (1817—1818).

20. Iwiecki Ignacy, urodzony na Białej Rusi w r. 1781; do zakonu wstąpił w Połocku 1810 i tamże uczynił profesją 4 ślubów w r. 1817. Uczył humaniorów, wymowy, poetyki 5 lat. Był współredaktorem Miesięcznika Połockiego. Umarł w Galicyi 1823.

21. Kamiński Marceli urodził się na Białej Rusi 1778, do Jezuitów wstąpił w Połocku 1798, profesorem został w Irkucie, na Syberii 1814 r. Nauczał najprzód w mniejszych szkołach w Połocku, następnie był

22. Kiejnowski Władysław, urodził się na Podolu 1801, do zakonu wstąpił w Puszy na Białej Rusi w r. 1816; gdy służył w Połocku filozofii, nastąpił wypędzenie z Rosyi Jezuitów; profesorem został w Nowym Sączu w roku 1836. Umarł w Tarnopolu. Napisał żywot św. I. Boboli.

23. Korsak Antoni, urodzony na Białej Rusi w r. 1764, do zakonu wstąpił w Połocku w r. 1781 i profesją 4 ślubów uczynił 1798, był profesorem retoryki i rządził kolegium w Mohylowie i w Orszy, a po wypędzeniu Jezuitów z Rosyi, w Tarnopolu i Tyńcu. Umarł w Starójwsi 1831.

24. Kuczyński Tadeusz, z Białej Rusi, urodzony 1769, ukończywszy wszystkie nauki w Połocku, wstąpił do zakonu tamże 1793. Nauczał w szkołach dynaburskich, potem był misyonarzem łotewskim w Puszy, Dagdzie, Auli i w Rydze, najdłużej w Uszwardzie. Po wyjeździe z Rosyi został misyonarzem na wyspach egipskich i tam Bogu ducha oddał w r. 1856. Wydał w Połocku kilka dzieł w języku łotewskim w przedmiotach religijnych.

25. Lange Piotr, profesor botaniki i zoologii (1814—1817).

26. Leśniewski Michał, profesor teologii dogmatycznej (1814—1817).

27. Löffler Alojzy, Tyrolczyk, ur. 1769, w Połocku do zakonu wstąpił w r. 1788, profesją 4 ślubów uczynił w roku 1804; był kaznodzieją niemieckim w Petersburgu, a polskim w Połocku. Umarł prowincjałem w Gracu 1842.

28. Lubowski Franciszek, ur. 1723 r., do Towarzystwa wstąpił 1844, profesorem był od 1758, następnie był kaznodzieją w Mohylowie przez czas jakiś, po tym profesorem różnych sakó; przeniósł się w r. 1784 na Białą Ruś i został rektorem w Dynaburgu 1787—1790, później prowincjałem, asystentem i wikaryuszem generalnym. Umarł w Połocku 1801 r. W rękopiśmie zostawił tłumaczenia na język polski Ojów 4.

29. Magnani Natalis, Włoch, ur. w r. 1747; do zakonu wstąpił 1763, przeniósł się na Białą Ruś do Połocka i uczył tam poezji i filozofii; wychowywał syna gubernatora Passeka; umarł w Połocku 1794. Przetłumaczył na włoski język kazania Skargi. (Dokoliczenie nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie roczne z czynności Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu.

W poniedziałek dnia 8 stycznia odbyło się walne zebranie powyższego Towarzystwa, na którym ustępujący Zarząd zdawał sprawę z działalności za rok 1883. Towarzystwo pod kierownictwem Zarządu, składającego się z p.p. dr. Jarnatowskiego prezesa, Bernarda Miłskiego wiceprezesa, Stefana Chociszewskiego sekretarza, Antoniego Gańzkiego kasjera i Teodora Andersza bibliotekarza, starało się usilnie wedle sił swym celem godnie odpowiedzieć.

Najważniejszą czynnością Towarzystwa w roku ubiegłym było wydanie „Kalendarza Przemysłowców“ połączonego z tabelą statystyczną przemysłowców miast wielkopolskich. Kalendarz ten został wydany celem uświetnienia 10-letniej rocznicy założenia Tow. Młod. Przem.; inicjatywę do tego przedsięwzięcia Towarzystwa, na którym ustępujący Zarząd zdołał sprawę z działalności za rok 1883. Towarzystwo pod kierownictwem Zarządu, składającego się z p.p. dr. Jarnatowskiego prezesa, Bernarda Miłskiego wiceprezesa, Stefana Chociszewskiego sekretarza, Antoniego Gańzkiego kasjera i Teodora Andersza bibliotekarza, starało się usilnie wedle sił swym celem godnie odpowiedzieć.

Najważniejszą czynnością Towarzystwa w roku ubiegłym było wydanie „Kalendarza Przemysłowców“ połączonego z tabelą statystyczną przemysłowców miast wielkopolskich. Kalendarz ten został wydany celem uświetnienia 10-letniej rocznicy założenia Tow. Młod. Przem.; inicjatywę do tego przedsięwzięcia Towarzystwa, na którym ustępujący Zarząd zdołał sprawę z działalności za rok 1883. Towarzystwo pod kierownictwem Zarządu, składającego się z p.p. dr. Jarnatowskiego prezesa, Bernarda Miłskiego wiceprezesa, Stefana Chociszewskiego sekretarza, Antoniego Gańzkiego kasjera i Teodora Andersza bibliotekarza, starało się usilnie wedle sił swym celem godnie odpowiedzieć.

Inne czynności Towarzystwa w roku ubiegłym przedstawiają się jak niżej: Liczba członków na początku 1883 r. wynosiła 101, w ciągu roku przybyło nowych członków 35 skutkiem zaś wyjazdu lub wykreślenia z Towarzystwa ubyło 48, przeto przy końcu roku liczyło Towarzystwo 88 członków.

Posiedzenia odbywały się regularnie co dwa tygodnie i w ciągu roku odbyło się 21 zwoływanych a 4 walne zebrania, na których załatwiano sprawy wewnętrzne Towarzystwa oraz zajmowane się kwestyi przemysłowców; prócz tego były wygłoszone na posiedzeniach prelekcje, wykłady lub też odczytywano praktyczne rozprawy z książek. Ogółem liczba odczytów wynosi 17. Szerog odczytów rozpoczął prezes p. dr. Jarnatowski w ten temat: „O wpływie pracy na ciało“ i „O chorobach zaraźliwych“. Następnie p. Józef Chociszewski: „Nico z handlu i o przemysle polskim“, oraz rozprawy p. dr. Danielewicza: „Przemysł nasz i Towarzystwa Przemysłowców“, p. Stefan Chociszewski i miał następujące wykłady: „O Benjaminie Franklinie“, „O zamozności i zwyczajach dawnych mieszczan poznańskich (według Eukazewicza Historii miasta Poznania)“, „O dawniejszych cechach w Kościance“ (rozprawa p. dr. Köhlera), „O balnach“, „Narodowa i indywidualna samodzielnosc (podług książki „Prawda a praca“), i „O ks. Stanisławie Staszycu“, p. Gancko: „O Szczawniczy“, p. Śremski: „Krótki rys buchalttery dla przemysłowców“, p. Andersz: Rozprawa p. Degrskiego „O przemysle“, p. Stroński: „Bractwo krawieckie w Poznaniu“.

Do wieczornej szkoły politechnicznej uczęszczało trzech członków, których Towarzystwo subwencjonowało; również jak corocznie przesłało zasiłek pieniężny w kwocie 25 m. „Przytulisku“ w Berlinie. Celem przyciągnięcia do „Przytulisku polskiemu“ w Wiedniu zakupiono kosztem tegoż stowarzyszenia wydany obraz olejny „Wjazd Sobieskiego do Wiednia“ i umieszczano go w lokalu Towarzystwa.

Zabaw urządzono w roku ubiegłym pięć, t. j. mając dwa razy przedstawienia amatorskie i trzy zwykle wieczorki. Dziewięcioletnią rocznicę założenia Towarzystwa obchodzono wspólną kolacją, wśród toastów deklamacy i śpiewu.

Ażby okazać łączność polskich stowarzyszeń wysłano delegacją na dziesięcioletnią rocznicę Towarzystwa „Stella“ i na 15-letni obchód istnienia Towarzystwa Przemysłowców we Wrocławiu.

Istniejąca w tonie Tow. „Kółko śpiewu“ nie cieszyło się w roku zesłym dobrą powodzeniem, jednakże członkowie tegoż brali udział w śpiewie przy puszczaniu wianków i także w przeważnej części uczestniczyli w chórach przy

Dodatek.

obchodzie urządzonym przez Tow. „Stella“ na cześć Sobieskiego w dwóchsetną rocznicę oswobodzenia Wiednia.

Kapitał Towarzystwa przedstawia się jak następuje: Dochodu całorocznego było. 893,30 m. Rozchodu „ 1085,10 m.

Zatem deficytu „ 102,40 m. Na dniu 31 grudnia 1882 było w kasie 2732,88 m.

Przebieg obecnego stanu kasy wynosi 2540,48 m. Powyższe zestawienie wykazuje, iż Towarzystwo w roku minionym miało znaczny deficyt, co się jeszcze nie zdarzało, a niedobór ten powstał li tylko z powodu wydawnictwa kalendarza.

Biblioteka posiada w katalog wciągniętych 430 książek a z czasopism są abonowane: „Tygodnik illustrowany“ i „Tygodnik powieści“, wychodzący w Poznaniu. Dodac wypada, iż członkowie gorliwie korzystają z biblioteki.

Na rok bieżący wybrano na walnym zebraniu do Zarządu następujących panów: Dr. Jarnatowski prezes, Stanisław Knapowski wiceprezes, Stefan Chociszewski sekretarz, Bernard Milski skarbnik i Władysław Olsztyński bibliotekarz.

Jak się okazuje z powyższego sprawozdania Towarzystwo starało się wedle możności w roku ubiegłym swoje zadania wypełnić, a wydaniem „Kalendarza przemysłowego“ zjednało sobie szacunek i poważanie; oby i w tym nowym roku, jako w swą dziesięcioletnią rocznicę istnienia, mogło również jeszcze więcej rozwinąć i rozszerzyć swą działalność, a tém samem choć w drobnej części przyczynić się do rozwoju przemysłu polskiego.

Zaczynać wypada, iż w ostatnim czasie liczba członków zmalała, niechaj więc młodzież przemysłowa zwiększa grono nasze i szuka w Towarzystwie przez pracę i naukę przystępujący do społeczeństwa, niż marnować wolny czas od zajęcia na sprawach nie przynoszących żadnych korzyści, a także i światlicy obywatele niechaj poprzestają na słuchaniu, a wtedy Towarzystwo będzie jeszcze więcej mogło okazać swą siłę żywotną i przeprowadzić dotychczas w projekcie tylko będące zamiary.

Poznań, dnia 12 stycznia 1884. Stefan Chociszewski, sekretarz.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 14 stycznia.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał zwyczajnemu profesorowi dr. fil. Meldemu przy uniwersytecie w Marburgu order orła czerwonego czwartej klasy.

* Teatr. W sobotę przedstawiono na scenie naszej dawno niewidzianą już komedyę Fredy „Dożywocie“. Teatr zapełnił się dość licznie. Główną siłą atrakcyjną stanowił niezawodnie Rychter, który występował w roli Łatki. Jak grał? To pytanie zapewne nie potrzebując komentarza, dość powiedzić, że artystyczny kierownik sceny naszej jest może jedynym odwrócić myśli niemierniejszym Fredy. O reżisie artystów możemy się równie pochlebnie wyrazić. P. Janowski jako Birbanek niezbyt może do osmiogłostkowego wiersza nastrojony, spróbował mimo to zadaniu spełnić. P. Nalęcz jako Orgon upewnił nas poprawną deklamacją i należnym zrozumieniem odtworzonej kreacji, że przy niewielkiej już a nieodzownej wstępnej pracy, widzą do dobrego charakterystyka. Mała rolka Jana wyszła w grze p. Zawadzkiego znakomicie. P. Junosznowa (Róża) i p. Trapszo (Filip) wespół z resztą artystów świetnie sekundowali pięknej całości, która niestety skutkiem małego intermezzo w końcu aktu drugiego, spowodowanego nie wiemy z czyjej winy — cokolwiek uciepiała. Publiczność mimo to bawiła się wybornie, obypując artystów zasłużonymi oklaskami.

Wczoraj powtórzono „Nieboszczyka“ Urbańskiego i Czerwińskiego.

We wtorek po raz drugi komedyja Augiera: Bezczelni. — W czwartek na benefits p. Marcel. Trapszy po raz pierwszy komedyja Jordana: Słomiany czajowiek. — W sobotę po raz pierwszy komedyja Blizińskiego: Ciocia na wydaniu i komedyja z francuskiego: Trefniaś.

* Na odbudowanie kościoła zgorzalego w Nowej Dąbrowce. Z przeniesienia 514 marek 95 fen. Dzień otrzymaliśmy od N.N. z N.K. 1 m. Razem 515 marek 95 fen.

* Wakacje w wyższych zakładach naukowych Wielkiego Księstwa Poznańskiego naznaczone zostały: 1) na Wielkanocne od 2—17 kwietnia; 2) na Zielone Świątki od 30 maja do 5 czerwca; 3) wielkie wakacje od 4 lipca do 4 sierpnia; 4) na św. Michał od 27 września do 15 października; 5) na Boże Narodzenie od 20 grudnia do 5 stycznia 1885 roku. Pierwsza liczba oznacza dzień, w którym się nauki kończą, druga dzień, w którym się rozpoczynają.

* Oświetlenie elektryczne zaprowadził w zeszłym tygodniu zarząd w cukrowni plewiskiej pod Poznaniem, a urządzenie całego tego aparatu powierzono tutejszej firmie A. Arendt i Sp., na której anons zamieszczony w dzisiejszym numerze, zwracamy uwagę czytelników naszych. Lamy w cukrowni plewiskiej są systemu Swan'a, maszyna parowa o sile dwóch koni obraca świetelnik i zasysa 13 lamp, z których każda wydaje światło dwudziestu płomieni normalnych. Oświetlenie to jest tanie, głównie lampy się zużywają, ale cena ich bardzo przystępna.

* Obywatelowi tutejszemu panu K. skradziono w sobotę w łaźni parowej na Grobli złoty zegarek z fabryki Patyka wraz ze złotym łańcuszkiem wartości 450 mk., dalej portmonetkę z przeszło 100 mk. i nóż. Prócz znajomych pana K. był w łaźni obcy mężczyzna, który łaźnię przed panem K. opuścił.

* Towarzystwo Przemysłowców i Rzemieślników katolików w Gnieźnie urządza na cele dobroczynne (Ochronkę i Towarzystwo czytelni ludowych) w poniedziałek dnia 24 stycznia rb. przedstawienie teatralne, a następnie zabawę z tańcami. Odegrane będą: „Stryj przyjechał“, komedia w 1 akcie Wład. Kozłobrodzkiego, „Józia w kłopotcie“, frazka sceniczna z życia mieszczniańskiego w 1 akcie przez Leopolda Swiderskiego, „Zyd w becze“, wiodwil w 1 akcie przez A. Ł. z muzyką Jules Fère, i „Słowiczek“, komedia ze śpiewkami w 1 akcie naśladowana przez Wł. Beję.

* Do listy adwokatów wpisany został adwokat Gładysz z Racivca przy sądzie ziemiańskim w Międzyrzeczu.

* W Szamocinie według zapisów „urzedu stanu cywilnego urodziło się w roku zeszłym 240 dzieci, zawarto

49 kontraktów małżeńskich, a zaszło 183 przypadków śmierci.

* Liczba większych posiadłości w W. Księstwie Poznańskim, które w ciągu ostatniego kwartału 1883 r. przeszły w inne ręce wynosi 26 (35 w III, 19 w II i 9 w I kwartale 1883). Obszar ich wynosi około 11,970 hkt. Sprzedane zostały: w powiecie odolanowskim Sieroszewice 319 hkt., w powiecie międzychodzkiem Maryanowo 249 hkt., w powiecie babimjorskim Karna 596 hkt. i Wąchabno 145 hkt., w powiecie kościańskim Bielewo 631 hkt., w powiecie międzyrzeckim Bobolewice 1260 hektarów, w powiecie obornickim Górka 473 hektarów, Wargowo 714 hektarów, Ocieszyn 492 hkt., Komorzewo 166 hkt., Ludomki 131 hkt., Dąbrówka 183 hkt. i folwark Eckstella 73 hkt., w powiecie pleszewskim Prusinów 194 hkt., w powiecie poznańskim Gortatowo 222 hkt., w powiecie średzkim Młodzikowo 613 hkt., w powiecie wrzesińskim Kaczanowo 110 hkt., w powiecie gnieźnieńskim Wilkowyja 454 hkt., w powiecie inowrocławskim Liszkowo 1494 hkt., Marcinowo 383 hkt., Plawin 306 hkt., Skalmirówce 368 hkt., w powiecie chodzkiech Piska Hamernia 440 hkt. i Wilhelmshöhe 392 hkt., w powiecie wyrzyckim Słupówko 74 hkt. — Polacy nabyli od Niemców: Sieroszewice (P. Skórzewski), Maryanowo (M. Błociszewski), Wąchabno (Ed. Konkiel) i Młodzikowo (P. Zakrzewski) ogółem 1326 hkt. W ręce niemieckie przeszły Eckstella i Prusinów, ogółem 367 hektarów. Zyskaliśmy zatem w ostatnim kwartale roku zeszłego 859 hkt. = 3436 m. W trzecim kwartale straciiliśmy około 6480 morgów. W pierwszym półroczu 1883 natomiast zyskaliśmy około 3800 morgów, tak że w ogóle w roku 1883 zyskaliśmy 756 morgów. W r. 1882 przeszło w ręce niemieckie około 22,200 m., w r. 1881 około 77,600 morgów. W ogóle przeszło w ciągu r. z przeszło 89 posiadłości w ręce inne (w r. 1882 było ich 76) obejmujących 42,690 hkt. czyli 167,200 morgów i to 11 w drodze substacji.

* Uprawa konopi pod Berlinem. Na polach irygacyjnych pod Berlinem, zalewanych wodą z kanałów miejskich, zamierzają zaprowadzić na wielką skalę uprawę konopi, która zapowiada pomyślne rezultaty i zyski a równocześnie uwolni magistrat berliński od nieprzyjemności, jakie ma z okazji zalewania rzeczonych pól.

* Waryat konduktorem pociągu. Maszynista pociągu idącego z Brest do Paryża dostał napadu pomieśzania zmysłów i zatrzymał pociąg wśród ciemnej nocy w połowie drogi. Ktoś sobie wystawił zdoła przetrwać podróży w wyrwanym ze snu tym niespodzianym przestankiem w drodze. Jeden z pałaczy posiadał szczęściem tyle wiadomości w służbie kolejowej, że wydał przepisane sygnały w obu kierunkach, zabezpieczając pociąg przed zderzeniem się z innymi pociągami, potem wzięto się energicznie do waryata, którego dopiero po długim szamotaniu się z nim zdołano usunąć i nieszkodliwym uczynić. Pociąg ruszył wolno z miejsca, a dopiero na najbliższej stacyi nowy konduktor powiódł go w dalszą drogę.

* Dycecyja Płocka podług katalogu na rok 1884 liczy dekanatów 12, a mianowicie w gubernii Płockiej: Ciechanowski, Lipnowski, Mławski, Płocki, Płoński, Przasnyski, Bypiański i Sierpeki, a w gubernii Łomżyńskiej: Makowski, Ostrowski, Ostrołęcki i Pułtusk. Kościołów parafialnych jest w niej 236, filialnych 31, kaplic publicznych 34, księży świeckich 307, zakonnych 27, bractw 5, zakonnie i siostry miłosierdzia 42, alumnow seminarjum 83, klasztorów męzkich 2: Kapucynów w Zakroczymiu i Karmelitów w Oporach; żeńskich 3: Benedyktynki w Sierpcu, Felicjanek w Prasnysiu i Norbertanek w Czarnieku, siostry miłosierdzia są przy szpitalach w Płocku i w Pułtusk. Biskupem dycecyji tej ksiądz Kacper Borowski, kapituła składa się z prałatów 5 i kanoników 3. W roku ubiegłym zmarło w dycecyji księży świeckich 12 i zakonnych 3.

* Skutek oleju na bałwany morskie. W Anglii od niejakiego czasu robią systematyczne próby, mające za cel dotądne zbadanie skutku, jaki wywiera olej rozlany na piętrzące się bałwany morskie. Osiągnięto już zadziwiająco rezultaty, które nie bez korzyści będą dla żeglugi. W wielu przypadkach rozlanie kilku galonów oleju zamiast burzliwe morze na spokojną powierzchnię wody, a kilka zaatlantycznych towarzysów parowców znajduje się kwesła, czyby nie było korzystnie zaopatrzyć parowce aparatem do wydzielania z siebie oleju w czasie gwałtownie wzburzonego morza. Niedawno robiono powtórne próby takie w Folkstone. Port ten ma bezpośrednią styczność z morzem i dla tego najlepsze wzburzenie daje mu się uczuć. Z trzech miejsc jednocześnie miał być olej pompowany do wody i w tym celu zrobiono aparat składający się z siatki rur olowianych, pływających na powierzchni wody. Chodziło o zaopatrzenie najwyższego punktu olejem, do czego miała być użyta mała barka. Bałwany były tak wysoko, iż obawiano się słabą tę łódź wystawić na niebezpieczeństwo, — wtem dowódca barki wpada na pomysł rozlania kilku wiader oleju wprost z barki. Rezultat był zadziwiający: zaledwie kilka wiader oleju wylano, bałwany upadły, tor zamienił się w gładką i równą powierzchnię wodną i barka bez przeszkody zdążyła do celu. Kiedy potem z trzech miejsc jednocześnie zaczęto olej pompować, osiągnięto ten sam skutek. W krótkim czasie uspokoił się port i podobnym był do spokojnego stawu, a naokół „olejnej granicy“ były bałwany wysoko. Skutek trwał dobrą godzinę, a koszt eksperymentu tego wyniosł zaledwie 2 funty st. (40 marek). Władze portowe w Folkstone zamysłają systematycznym używaniem oleju utrzymać port ten spokojnym nawet w czasie największych burz, aby okrętom przybijającym i odbijającym dać bezpieczne schronienie, i już ku temu celowi odpowiednio poczyniły kroki.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 15 stycznia, św. Pawła i pust. Wschód słońca o godzinie 8 minut 7. Zachód o godzinie 4 minut 12. Długość dnia 8 godzin 5 minut.

Wypadki historyczne. 1462 Zbójcy Tęczyńskiego episkopi karani. — 1582 Pokój z Moskwą na lat 10 w Kiewowej Horce. — 1619 Pokój z Moskwą w Diwiliu. — 1674 Sejm konwokacyjny.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* W Krakowie wyszedł litografowany nr. 7 „Cennika monet, medali itd., wystawionych na sprzedaż lub też do nabycia poszukiwanych“, wydawanego przez M. Kuratowskiego. Do numeru tego dołączona jest tablica monet dotychczas nieznanych. Prenumerata na cennik ten wynosi roczne 4 marki, które posyłać należy pod adresem: Kuratowski i Sp. Kraków.

W tymże numerze ogłasza p. Kuratowski następujący

Prospekt.

Inne narody, a szczególnie Niemcy, wydają znaczna ilość pism periodycznych, specjalnie numizmatyczne poświęconych Polsce numizmatyka w tychże zupełnie pominięta lub też bardzo po macoszemu traktowana bywa, pomimo, iż cały niemiecki handel numizmatyczny w nich rękach aneżycy, a odkupując naszą własność, znaczący haracz opłacają niemy. Polska numizmatyka pomimo tego, iż coraz więcej zwolenników znajduje, nie posiada specjalnego organu. Aby temu niedostatkowi zaopatrzyć i dopomóc do wytrwania z rak obcych handlu numizmatami polskimi, postanowiliśmy z dniem 1 lipca 1884 roku wydać

„Zapiski numizmatyczne“

tymczasowo w objętości 1 arkusza druku, które wraz z tablicami monet i cennikiem należy co miesiąc wydawać. Otwierając w tychże lamy do dyspozycji szan. numizmatyków, upraszamy o nadsyłanie swych medali i monet, oraz wszelkich wiadomości, w ten zakres wchodzących. Wydawnictwo to, nie obciążone na zysk, znajduje niezawodnie łaskawe poparcie szan. pp. numizmatyków.

Cena prenumeraty rocznej z przesyłką za Zapiski numizmatyczne, tablicami monety i cennikiem wynosić będzie tylko 4 złr. = 4 ruble = 8 marek.

* „Dziennik Łódzki.“ Pierwszy numer zapowiadającego wydawnictwa pod tym tytułem ukazał się na widok publiczny w poniedziałek. Ogólny charakter pisma będzie przemysłowy, handlowy i literacki, głównym zaś dążeniem, jak to redakcyja w artykule inauguracyjnym zaznacza — był ogólnym organem krajowego przemysłu i handlu.

Pomimo tego na pozór specjalnego programu, pismo jest urozmaicone, zawiera oprócz artykułu kierującego i korespondencji, dość obfity materiał informacyjny treści ogólnej, najnowsze wiadomości krajowe i zagraniczne, wreszcie odniekie poświęcony w tym numerze teatrowi polskiemu w Łodzi. W ogóle „Dziennik Łódzki“ pierwszym numerem swoim sprawia wcale dobre wrażenie. Nowego koleżę witamy preto szczerem życzeniem, jak najświetniejszego powodzenia.

* Przegląd literacko-artystycznego wyszedł numer 24, który zawiera: Dwie, wiersz Hajotv. — Dokończenie nowelki M. Błuzkiego. Dwie wizyty Jego Ekscelencyi. — Z jesiennych myśli, wiersze Edm. Rosowskiego. — Klasycyzm i romantyzm, przez S. M. (Dokończenie). — Cesarska biblioteka publiczna w Petersburgu. — Przegląd literacki. — Z teatru, przez A. Z. Echa muzyczne w Wiedniu, przez M. Siebera. — Drobne wiadomości literackie i artystyczne. — W odcinku „Kronika“, przez K. B.

* Biesiady Literackie, pisma literacko-illustrowane wyszedł z druku numer 418 i zawiera: Z Warszawy. — Najpraktyczniejsza szkoła młodości, przeznaczą Jan Zachariasiewicz. — Jan Kochanowski opowiadanie z XVI w. przez L. Tommira. — Synonimy ks. Biskupa Adama Stanisława Krasińskiego. — Sumienie, powieść lekarza. — Listy polityczne. — Sejm roku 1605. — Odpowiedzi naukowe na pytania: Jaki stosunek zachodzi między zapachem i węchem? Jakie było w starożytności znaczenie puparu? — Ze skarba prawd. — Encyklopedia ilustrowana. — Rysunki: Doj nam Boże (Rysunek J. Ryskiego). — Gawęda noworoczna (Obraz Szwedniczele). — Ciała — złachetki we wszy Wyszawa, w Piotrkowie. (Rysunek Brzoźowski). — Planety. — Brylanty elektryczne. — Rebus. — „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść: Bitwa pod Laon, arkusz 1 i 2.

* Tygodnik powszechny, pismo ilustrowane, wszelkim załamom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone nr. 1 52 zawiera: Rok 1884, (wiersz) L. Nowickiego. — Krok dalej, powieść w trzech tomach przez Edwarda Lubowskiego. — Pogadanka, przez Quisa. — Wspomnienia szkolne, Leonarda Sowińskiego. — Korespondencya z Paryża, przez Seweryna D. — Sielankopisze polscy. Studium literackie, napisał Felicyan Suryn. — Zareczny panny Feli. Nowella napisana o rygnalnie przez E. B. — Listy o sztuce, przez Adama B. — Warszawski Tattler. — Złote listki. — Rozmaitości (Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Statystyka. — Starożytności. — Nekrologia. — Różne). — Kronika polityczna. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ryciny: Nowa zagadka, pomysł i rysunek X. Pillatego. — Po walcu, kopia z obrazu M. Grandchamp. — Na gawędo, rysunek W. Sznera. — Tattler z Warszawy. — Honryk Martin. — Dodatek: Józia, historia dziecka, przez Byzarda Tollheima. Przełożyła Zuzanna Zajackowska (ark. 1). — Na żądanie wyszła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 13 stycznia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE, Zaborowski i Gólc z Królestwa, Morawski z Oporówka, Zakrzewski z Kotorzyna, Książek Sułkowski z Bydżyny, Tadrzyński z Śremu, Ks. Prob. Broniatki z Węgiewa. KAMIENSKIEGO HOTEL DE BELIN, Breza z Warszawy Berger z Janówca, Exner, Appel, Viereck, Hoffmann i Hartmann z Schlichtyugowy, Sommer z Torunia, Pani Jarczewska z Rogozna.

(Nadesłano).

Złota Księga Szlachty Polskiej. Na Rocznik siódmy złożyli przedpłatę 10 marek za egzemplarz: Aniela z hrabiów Brzostowskich hr. Krasicka z Galicyi 4 Władysław hr. Mięczyński z Pawłowa 5 Józina Niemojowska z Słownik 1 Melania z Niemojowskich Celina z Król. Pol. 1 Edward hr. Raczyński z Rogalina 1 Aniela z Bronikowskich hrabina Załuska z Król. Pol. 1 Telesfor Bronikowski z Poznania 1 Bolesław Bronikowski z Poznania 1 Zdzisław książę Czartoryski z Siedlca 1 Wincenty Niemojowski z Jedlca 1 Włodzimierz hr. Biński z Chachowa 1 Karol hr. Biński z Buszewa 1 Edmund Zółtowski z Myszkowa 1 Stanisław hr. Kossakowski, ordynat z Litwy, 3 Antoni Skrzyński z Sokółowa 1 Stefan kr. Dąbski z Żalowa 1 Resurs dawny w Krakowie 1 Feliks hr. Mycielski z Krakowa 1 Aleksander hr. Potworowski z Zielęcina, 2 Edward hr. Poniński z Wrześni 1

Poznań, d. 12 stycznia 1884 r.

Teodor Zychliński,

Sty Marcia 43.

Pociągi odjeżdżają

od dnia 15 października 1883 r.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia.

pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 5 minut 6 rano. pociąg mieszany klasa 2—4 o godz. 9 minut 5 przed połud. pociąg osobowy klasa 1—4 o godz. 1 minut — w południe. pociąg mieszany klasa 1—4 o godz. 6 minut 1 wieczorem.

Z Poznania do Kluczborku.

pociąg osobowy klasa 1—4 o 7 godz. 15 minut rano. pociąg mieszany klasa 2—4 o 10 „ „ 52 „ przed połud. pociąg mieszany klasa 2—4 o 6 „ „ 4 „ wieczorem. (do Ostrowa)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — Poznań 22 stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W tym tygodniu mieliśmy ładne powietrze; przeważnie atoli było dżdżyste. Brak śniegu po polach i ustawiczna wilgoć wzbudzają niemałe obawy, mianowicie na nizinach. I w tym tygodniu mieliśmy słabe dwozy. Z zamknięciem żeglugi na Warcie dochodzą z Królestwa Polskiego tylko małe partye zboża koleja. Władza część nadeszłego na zboża pochodziła z Kujaw i Prus Zachodnich. Położenie interesu można uważać słabym, chociaż popyt na eksport jest słaby. Obecne ceny uważane są już jako ceny spekulacyjne; wiele też zakupiono na skład. — Pszenicę suchą i niestęchlą kupowano na cele spekulacyjne placąc ceny stałe, 170—195 mk. — Zyto w delikatnym towarze kupowano na eksport, inne gatunki mniej miały popytu, 140—146 mk. — Jęczmień ma zawsze jeszcze popyt na eksport do Niemiec środkowych i północnych, poslední żółty słabo, 128—150 mk. — Owies dosyć stałe, 128—142 mk. — Groch kupowano tylko w małych ilościach, na pszę 150 do 158 mk., wrzący 175—180 mk. — Żubin stałe i wyżej, żółty 75—85 mk., niebieski 85—100 mk. — Wyka wyżej, 140—150 mk. — Taterka stare ceny, 140—145 mk. Wszystkie za 100 klogr. Mąki ofiarowano więcej jak żądano zład słabo sprzedać, mąka pszonna nr. 00 14,50—15 mk., nr. 0 13—13,50 mk., mąka rzanna nr. 0 i I 10,25—10,50 mk. za 50 klogr.

Okowita. Z początkiem tygodnia wywołały zamieszecowe słabe sprawozdania młak, zniżyć w onach, w końcu tygodnia znacznie się atoli tendencya ustaliła a ceny na wszystkie terminy wzrosły o blisko 40 fen. Na rachunek zamieszecowy kupowano wiele na termin latowe. Towar surowy kupują chętnie nasi fabrykanci sprytu. Notowania końcowe: styczeń 47,70 mk., luty 47,80 mk., marzec 48,10 mk., kwiecień-maj 48,80 mk., maj 49,10 mk., czerwiec 49,80 mk., lipiec 50,50 mk., sierpień 51,30 mk. za 10,000 litr. prct.

(W.) Poznań, 14 stycznia. — Sprawozdanie giełdowo-c.

Stan powietrza: dżdżysto Zyto spok. Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano. — centnar. —, płacono, na styczeń 141.— płać, styczeń-luty 141.— płać, na luty-marzec 141,50 płać, marzec-kwiecień 142.— płać, na wiosnę 142,50 płać, maj-czerwiec 144.— płać, czerwiec-lipiec 145.— płać. Okowita: stałe. Cena wypowiedziana. — Wypowiedziano. — litrow na styczeń 47,80 płać, na luty 47,90 płać, na marzec 48,20 płać, na kwiecień 48,50 płać, na maj 48,70 płać, na maj 49,10 płać, czerwiec 49,80 płać, lipiec 50,60 płać, na maj 49,10 płać, czerwiec 49,80 płać, lipiec 50,60 płać. Okowita: w miejscu (bez beczki) 47,60 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto. Wypowiedziano. — centnarów. Cena wypowiedziana 141.—, styczeń 141.—, styczeń-luty 141.—, luty-marzec 141,50 kwiecień-maj 142,50, maj-czerwiec 143,50, lipiec — m. Okowita. (z beczka) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano 20000 litrow, cena wypowiedziana 47,70, marek, styczeń 47,70, luty 47,70, marzec 48.—, kwiecień-maj 48,70, czerwiec 49,70, w miejscu bez beczki 47,40.

Table with 3 columns: Gany targowe w Poznaniu, dnia 14 stycznia 1884, and sub-columns for price per 100 kg (dobry, średni, pośledni).

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcji policji w Poznaniu. Poznań, dnia 14 stycznia 1884.

Table with 4 columns: Przedmiot, TOWAR, and w przecięciu (dobry, średni, pośledni).

Inne artykuły:

Table with 4 columns: Artykuł, za 100 kil., and price per unit.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 14 stycznia 1884. Kursa końcowe 14 stycznia 1884.

Table with 2 columns: Artykuł and price.

Kapitały.

Table with 2 columns: Artykuł and price.

Table with 2 columns: Artykuł and price.



Dnia 12-go stycznia o godzinie wpół do jedenastej rano zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona śs. Sakramentami ś. p.

(125)

ALBERTYNA Z LIPSKICH NIEZYCHOWSKA

w 81 roku życia.

Eksportacya zwłok odbędzie się z domu żałoby w Żelicach do Potulic dnia 15-go b. m. o godzinie wpół do 3-cięj po południu, nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu familijnego nazajutrz o godzinie 11-tęj rano.

W smutku pograżeni

Synowa, wnuki i prawnuki.



Ś. p.

Anastazy Jeżewski

po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 60, w dniu 10-go stycznia r. b. przeniósł się do wieczności. W głębokim smutku pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportacyę do kościoła parafialnego w Skrwilnie w d. 14 stycznia t. j. w poniedziałek o 3 po południu, a w wtorek na nabożeństwo żałobne o godz. 10 rano, po którym nastąpi pochowanie zwłok na miejscowym smętargu. (131)

BIESIADA LITERACKA

redagowana przy współdziałaniu pierwszorzędnym sił literackich i artystycznych.

Premium bezpłatne portret olejny ks. P. Skargi. Cena: w Warszawie rocznie rs. 6 k. 50, półrocznie rs. 3 k. 25, kwartalnie rs. 1 k. 63; na prowincyi i w Cesarstwie rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2. (6)

Portrety olejne Adama Mickiewicza i Jana III Sobieskiego dla prenumeratorów Biesiady po rs. 1 kop. 50 każdy. Na porto i opakowanie. jednego lub kilku razem kop. 50.

Adres: Władysław Maleszewski Wydawca i Redaktor Biesiady Literackiej, w Warszawie Chmielna nr. 8.

Prospekt na żądanie przesyła się bezpłatnie.

ŚWIATŁO elektryczne wszelkich systemów

po fabrykach i podwórzach urządzają po cenach jak najtańszych (129)

A. Arendt i Sp.

zakład optyczno-mechaniczny
fabryka telefonów i telegrafów
Poznań, Wielka Rycerska ul. nr. 1.

Walne zebranie

Banku Ludowego w Mogilnie Zapisanej Spółki odbędzie się w niedzielę dnia 27 stycznia o godzinie 4 po południu w Mogilnie w lokalu p. F. Starka. (127)

PORZĄDEK DZIENNY

1. Sprawozdanie z czteromiesięcznego zarządu kasy za rok 1883.
 2. Potwierdzenie bilansu, rachunku zysków i strat i pokwitowanie zarządu i rachunków.
 3. Obrót 4 członków Rady Nadzorczej.
 4. Dyskusya bez uchwał nad przedmiotami na porządku dziennym nie postawionemi.
- Mogilno, d. 2 stycznia 1884.

Bank Ludowy w Mogilnie Zapisana Spółka

Rada Nadzorcza

Stanisław Bożański.

Prezes.

Proszę uważać!

Powróciwszy z podróży przedsięwziętej w celu zakupu, podczas której udało mi się znaczne ilości rozmaitych towarów najlepszej dobroci dla mojego (10)

Bazar wyprzedziły

67 Stary Rynek 67

tanio zakupić pomiędzy innymi artykułami wielką ilość prawdziwych dziecięcych przedmiotów do stroju, korale od 2 mk. począwszy, diamentowe bransoletki, od 1,50 mk. począwszy, diamentowe kolczyki i broszki bardzo tanie. Dłotwa imitacyjna od 50 fen. pocz., torbki do ręcznych robotek z aksamitu i pluszu w najpięk. wzorach, guipiurowe krawaty i guipiurowe garnitury, roboty ręczne, z czystego jedwabiu, obsady do sukien i płaszczów oraz guziki w najnowszych wzorach, znaczna ilość krawatek i kołnierzyków dla panów, pań i dzieci, największy wybór przedmiotów do stroju i towarów galanteryjnych, dalej wełna na pończochy za funt począwszy już od 2,50 mk. w najlepszym towarze. Bawełniane i wełniane pończochy i skarpetki, rękawiczki głancowane wełniane i jedwabne, wełniane chustki, sukienki dla dzieci, kamizelki itp. jedw. chustki na szyję, robotki włóczkowe, chustki do nosa, ryłki białe, złote, kolorowe i jedw. wstążki i 1000 innych bajecznie tanich przedmiotów jako i wszelkie towary krótkie, galanteryjne, białe i wełniane.

Zwiedzenie mego składu oplaci się niezawodnie.

Na firmę i numer proszę uważać.

M. E. BAB.

Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat, zamiejscowe zamówienia odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki.



Destylacja OPACTWA w FÉCAMP (Francya)
PRAWDZIWIY LIKIER BENEDIKTYSKI
wielce wzmacniający środek do trawienia
najlepszy ze wszystkich likierów.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'étranger.
Alegand aine

Destylacja opactwa Fécamp fabrykuje nadto Alkohol de Menthe i wodę melisową Benedyktynów, wyborny, nadzwyczaj zdrowiu pomocny środek.

Prawdziwy Likier Benedyktynski jest do nabycia u podpisanych, którzy się piśmiennie zobowiązali, iż fałszowanego likworu tego mieć nie będą.

W Poznaniu: u Jakóba Appla, A. Ciechowicza, W. F. Meyera i Sp., A. Pfitznera, J. Afeltowicza, J. P. Beely i Sp., W. Beckera, Emila Brumme, E. Fockerta jr., Luźnińskiego Hotel Francuzki, J. N. Leitgebra, J. K. Nowakowskiego, S. Samtera jr., S. Sobieskiego, H. Wolkowitza, plac Wilhelmowski 14; w Toruniu u Mazurkiewicza w Rynku; w Buku u Siuchnińskiego. (131)

BARTNIK POSTĘPOWY

dwutygodnik ilustrowany, poświęcony pszczelnictwu i ogrodnictwu, wychodzi rok dziesiąty pod redakcyą Dr. T. Ciesielskiego profesora uniwersytetu we Lwowie. (126)

Bartnik jest najtańszym pismem i cieszy się powodzeniem nie tylko w całej Polsce, ale i w Słowińszczyźnie. Szerząc zaś naukę, zdrowie i doświadczeniem wypróbowane zasady, chroni swych zwolenników od niepotrzebnych wykładów, a przysparza im pewnych zysków z pasiek i ogrodów. W roku bieżącym będą się drukowały, prócz artykułów na czasie będących, opisy roślin miododajnych (z rydzami).

Przedpłata całoroczna wraz z przesyłką wynosi w Austrii 2 złr. na pocztach niemieckich 4 mk. na pocztach rosyjskich 2 r. 50 kop. Pieniądze najlepiej przesyłać wprost do redakcyi: Lwów, ul. Zycałowska 93.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodłowej aptekarza Radlaura, o której w numerze I czasopisma „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisał następująco: „Esencya jodłowa aptekarza S. Radlaura w Poznaniu w Czerwonej aptece bardzo ciekawie z latrośli młodych jodek przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlaną, części na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje przepysznie.“ (5)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; przelij mi Pan 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencji jodłowej Radlaura jak następująco: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitski: „Oświadczam z przyjemnością że esencya jodłowa Radlaura odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokójku za pomocą rozpylacza rozlaną, sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wezwanie okrogiem posiedzeniu polecił i demonstrowałem Radlaura esencją jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mk., rozpylacz 1.50 mk. tylko prawdziwej nabyć można w Radlaura Czerwonej aptece w Poznaniu.



L. Marchlewski

Zegarmistrz

w Poznaniu

Reparacje wykonuje sumiennie.

Przyjmuje stare zegarki w zamian!

polecą jako sósowne podarki: złote i srebrne zegarki męzkie i damskie w najlepszych gatunkach, po cenach bardzo przystępnych, również łańcuszki złote, srebrne, złotem pokładane i niklowe, bardzo tania, dalej regulatory, zegary stołowe i ściennie, budziki tania zwyczajne i eleganckie.

Przyjmuje zamówienia na zegarki z artystycznym portretem Króla Jana III. (2109)

VAN HOUTEN'A

czyste rozpuszczalne Uprasza się zwać na ceny.
1/3 kg. mk. 3,80
1/4 ” ” 1,80
1/8 ” ” 0,95
najlepszego gatunku. Przyrzadzić można w okamgnieniu. 1 fant starczy na 100 filiżanek. (51)
Fabrykanci C. J. Van Houten & Zoon w Weesp, Holandya.

o nabycia w prawie wszystkich handlach delik., korzeni i w drogeriach.

WINA CZERWONE (Bordeaux)

mianowicie (121)

Pontet Canet 1 m. 25 f.
Medoc Cantenac 1 m. 50 f.
Chateau d'aux 2 m. 00 f.
Margaux 2 m. 50 f.
Larose 3 m. 00 f.
Lafitte 4 m. 00 f.

pierwsze dwa gatunki dla swęj tanioci bardzo pokupne poleca handel win hurtowny

A. Pfitznera

Stary Rynek.

Do handlu towarów kolonialnych i żelaza poszukuje (128)

UCZNIA

A. Stark jun.

Mogilno.

Wiatrak

wraz z wszelkimi budynkami gospodarczymi, oraz 5 morgami roli, jest do sprzedania każdego czasu. Zgłoszenia uprasza się przesyłać do Jana Kawickiego w Zakrzewie pod Dąbrówką. (102)

Akademik,

teolog poszukuje posady naucz. dom. Oferty uprasza się nadsyłać pod K. 20 do Eksped. Kuryera Poznańskiego. (109)

Młody męczyzna, który złożył egzamin na (115)

organistę

poszukuje posady; tenże może być pomocnym przy uprawie roli. Bliższych szczegółów udzieli Ekspedycja Kuryera Poznańskiego za nadaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Nauczyciel

młody, który ukończył seminarjum, katolik, obecnie na posadzie, poszukuje posady nauczyciela domowego. Tenże był przez dłuższy czas zatrudniony w burze urzęd. stanu cywilnego i w urzędzie wójta, posiada dobre świadectwa. Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycja Kuryera Poznańskiego za nadaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.